Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 192. | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 22 sierpnia 1931 r.** | **Rok XXV.**

Niebezpieczne pomysły.

Nie ulega wątpliwości, że okres najbliższej zimy będzie dla Polski **szczególnie ciężki.** Sezon letni nie dał na rynku pracy zwykłego w tym okresie odprężenia. **Kilkaset tysięczna armja bezrobotnych,** z których część olbrzymia nie pracuje i nie zarabia już od końca roku 1929 względnie początku roku 1930, **wchodzi w trzecią zimę kompletnie wygłodzona i wyczerpana.**

Ten stan rzeczy kryje w sobie bardzo poważne **niebezpieczeństwa społeczne i polityczne.** Poznali to **nasi biskupi,** którzy osobnym listem **polecili duchowieństwu** już w lipcu br. **bezzwłoczne zorganizowanie pomocy dla nieszczęśliwych braci, dotkniętych klęską bezrobocia.**

Zrozumiał to zdaje się także **rząd,** stworzył bowiem **nadzwyczajną komisję międzyministerjalną,** której polecił opracowanie odpowiednich projektów walki z bezrobociem i pomocy dla ofiar tej najstraszniejszej choroby i klęski społecznej. Komisja ta, jak donosiliśmy w telegramach już przed kilku dniami, zakończyła swe prace i przedłożyła swe wnioski komitetowi ekonomicznemu rady ministrów. W szczegółach wnioski te jeszcze nie są znane. Pewne pogłoski pozwalają jednak stwierdzić, że **rząd zechce nalegać na ograniczenie czasu pracy robotników** dziś jeszcze w przedsiębiorstwach zatrudnionych.

Cel tego projektu jest jasny. Rząd zamierza tą drogą **kosztem robotnika i producenta zatrudnić większą ilość pracowników, odciążając w ten sposób skarb państwa,** przez dopłaty do Funduszu Bezrobocia bardzo silnie zaatakowany. Równocześnie zamierza się powiększyć ilość ubezpieczonych w instytucjach społecznych i zapobiec niedoborowi budżetowemu w tych instytucjach, który przy dalszem trwaniu przesilenia jest nieunikniony.

Mamy wrażenie, że nadzwyczajna komisja międzyministerjalna, obradując **przy zielonym stoliku, za mało uwagi poświęciła praktycznej stronie tego zagadnienia.** Inaczej musiałaby bowiem dojść do przekonania, że tego rodzaju eksperyment jest **mieczem obosiecznym,** którego użycie może przynieść fatalne następstwa.

Trudno nam wyliczyć je wszystkie. Zajmiemy się jednem tylko zagadnieniem i jego skutkami.

Robotnik ponad lat 20 (a więc także żonaty i dzietny) zarabia obecnie w okręgu naszym 66 groszy na godzinę. Przy 46 godzinnym dniu pracy wynosi **zarobek tygodniowy brutto** (bez potrąceń) **30,36 zł.** Każdy musi przyznać, że zarobek taki starczy zaledwie na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, opłacenie komornego i utrzymanie. Ograniczenie tego dochodu, nie pokrywającego minimum egzystencji, przez ograniczenie godzin pracy, wtrąci robotnika **w skrajną nędzę,** która odbić się musi na jego sile fizycznej i duchowej. **Jest rzeczą wykluczoną, aby robotnik, któremu się ograniczy czas pracy do 23 godzin, a zarobek brutto do zł 15,18 tygodniowo, mógł się dostatecznie odżywić, a więc i wydajnie pracować.**

Nieuniknionem następstwem takiego zarządzenia w procesie wytwórczym:

1) osłabienie fizyczne robotnika,

2) wytworzenie atmosfery rozgoryczenia i

3) spadek wydajności robotnika, i co za tem idzie wzrost kosztów produkcji, zanik rentowności warsztatu pracy i pogłębienie kryzysu.

A skutek inny?

Robotnik, zarabiający 15,18 zł tygodniowo oczywiście **nie mógłby płacić komornego,** przez co poderwałoby się egzystencję i siłę podatkową właścicieli domów robotniczych. Wynikające na tem tle skargi i tarcia musiałyby **pogłębić przeciwieństwa klasowe i nadwerężyć spokój społeczny.**

Nędza demoralizuje. Dziś demoralizuje ona nieszczęśliwe ofiary katastrofy gospodarczej. Przy dalszem zubożaniu ludzi pracy **nędza powszechna zdemoralizuje całe społeczeństwo.**

W świetle tych rozważań projekt rządu, idący w kierunku zatrudnienia większej ilości robotników przez ograniczenie czasu pracy, musi uchodzić za **pomysł niebezpieczny i w skutkach swych wręcz szkodliwy.** Mógłby on być urzeczywistniony tylko wtedy, gdyby zarobek robotnika mógł być mimo ograniczenia czasu pracy utrzymany na dotychczasowym poziomie, a to jest niestety ze względu na koszta produkcji i zdolność konkurencyjną naszych warsztatów pracy nie do pomyślenia.

Sposobów skutecznej walki z bezrobociem szukać należy więc na innych polach. **Najskuteczniejszym zaś środkiem była, jest i będzie zdrowa polityka gospodarcza rządu, powiększająca spożycie i ułatwiająca i ożywiająca produkcję.** Takiej polityki obecnie niestety nie widzimy. To, co robią rządy pomajowe w tej dziedzinie (obniżanie płac, śrubowanie podatków) jest **wyraźnem przeciwstawieniem zdrowej i rozumnej gospodarki.**

Niestety!

eb.

Ameryka przeciwstawia się rewizji odszkodowań i długów.

Niemcy szukają na gwałt nowych dróg wypadowych dla swej polityki.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 21. 8. Wilhelmstrasse stara się nieco osłabić **ostrą propagandę jaką rozpoczęła prasa niemiecka za natychmiastową rewizją odszkodowań, wykorzystując przytem jednostronne sprawozdanie rzeczoznawców bazylejskich.** Zdaje się to być pod wpływem Waszyngtonu. Ze względu na zbliżający się kongres amerykański i wybory prezydenta w roku przyszłym, **Ameryka zajmuje coraz bardziej rezerwowane stanowisko wobec problemów europejskich.**

W kołach waszyngtońskich uważa się **zwołanie międzynarodowej konferencji w sprawie długów wojennych i reparacyj w chwili obecnej za przedwczesne.** Ameryka pragnie przedewszystkiem w dalszym ciągu śledzić praktyczne wyniki jakie przyniesie plan Hoovera, przyczem sfery amerykańskie podkreślają, że **zbyt gorączkowa propaganda za rewizją długów wojennych i reparacyj gotowa uniemożliwić kongresowi amerykańskiemu ratyfikację (zatwierdzenie) planu Hoovera.**

Mimo tych niewątpliwie amerykańskich nakłaniań, Berlin nie rezygnuje ze swych ambitnych planów. W ostatnich czasach coraz większe znaczenie przypisują planowi t. zw. **paktu z pięciu mocarstw,** o którem już donosiłem, a który niedawno wentylowała prasa niemiecka za inicjatywą niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Plany te przystraja się teraz w Berlinie w piórka paneuropejskie, które mają ten manewr niemiecki umilić Francji. Jednocześnie lansuje się tutaj **przesadne pogloski o coraz silniejszej rywalizacji, jaką ma rzekomo miejsce między Briandem a Lavalem.**

AR.

Policja pruska nie może wykryć

ani morderców z placu Bülowa, ani zamachowców na pociąg.

Berlin, 20. 8. (PAT.) W trybie doraźnym zasądzonych zostało ostatnio szereg osób za nielegalne posiadanie broni, przyczem **skazani oni zostali na kary od 6 tygodni do 3 i pół miesiąca więzienia.** Skazanych zostało również kilku uczestników zaburzeń na placu Bülowa, **wśród nich niema jednak żadnego z uczestników zamachu na oficerów policji.**

Wobec urwania się wszelkich nici wiodących na ślad sprawców zamachu na pociąg pod Juteborgiem, policja berlińska rozplakatowała wczoraj ogłoszenie z rysunkami materjałów dowodowych i obserwacji przypuszczalnych uczestników zamachu. W ten sposób **policja odwołała się do pomocy ludności cywilnej, licząc na wykrycie nowych poszlak.**

Mac Donald, jako prawdziwy socjalista,

nie potrafi oszczędzać.

Położenie polityczne i gospodarcze Angiji nie rozjaśniło się.

Londyn, 20. 8. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że gabinet na wczorajszem swem posiedzeniu **doszedł do porozumienia co do programu, mającego zapewnić równowagę budżetu.** Nie przyjęto jeszcze **żadnej decyzji w sprawie nowej ogólnej taryfy celnej.**

Rada ministrów zbadała sprawozdanie komisji oszczędnościowej, **wnioski jednak rządu nie są podobno całkowicie zgodne z wnioskami komisji**

W dniu dzisiejszym Mac Donald i Snowden przedstawią propozycję leaderom (przywódcom) 2-ch pozostałych partyj wraz z wszelkimi szczegółami, które umożliwią decyzję ich co do przyjęcia lub odrzucenia propozycji. Propozycje rządu zostaną pozatem przedłożone przedstawicielom Labour Party.

Londyn, 20. 8 .(PAT). Wczorajsze posiedzenie gabinetu, **trwające 10 godzin, nie dało końcowego rezultatu.** Wobec tego dziś, po odbytej kolejno konferencji z przedstawicielami liberałów, konserwatystów, laburzystów i związków zawodowych — gabinet zbierze się wieczorem. Drugie zebranie odbędzie się jutro rano.

Uchodzi za rzecz pewną, **że gabinet nie przedłoży wniosku co do 10% zwyżki taryfy celnej,** a gdyby rada naczelna Trade-Unionu (związków zawodowych) nalegała na to, **rząd raczej poda się do dymisji, niż odstąpi od swego stanowiska.**

Naogół sytuacja uważana jest za bardzo skomplikowaną, albowiem **gabinet nie jest w stanie zdecydować się na oszczędności, jakich domagają się bankierzy City** (centrum Londynu).

Dom Liebknechta i plany rozwiązania

niemieckiej partji komunistycznej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 21. 8. Centrala komunistyczna w Berlinie t. zw. **Dom Liebknechta opróżniony został wczoraj w nocy przez policję berlińską.** Jak wiadomo Dom Liebknechta obsadzony był od dnia plebiscytu **przez silną załogę policyjną.** W komunikacie urzędowym prezydjum policji donosi, iż w wyniku akcji policyjnej i rewizji **skonfiskowano w Domu Liebknechta całą masę dokumentów, stwierdzających akcję antypańsiwową, prowadzoną przez centralę komunistyczną.**

W kołach rządu pruskiego ten komunikat prezydjum policji wskazuje, iż zaznaczające się już od dłuższego czasu w kołach rządu pruskiego oraz tzw. opozycji narodowej **plany, dążące do rozwiązania partji komunistycznej w Niemczech, zyskują znowu na aktualności.**

AR.

Chili nie płaci długów.

Nowy Jork, 20. 8. (PAT) Rząd chilijski wydał rozporządzenie, wprowadzające **całkowite moratorjum dla długów zagranicznych do końca br.**

Republika Hiszpańska przeciw Kościołowi.

Syndykaliści gotują się do nowych awantur.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 21. 8. Z Madrytu donoszą: (co może być zmyślonem), iż u jednego z księży katolickich władze hiszpańskie znaleźć miały **tajny okólnik kardynała-prymasa Hiszpanji, wzywający kler katolicki w Hiszpanji do pozbywania się dóbr kościelnych ze względu na grożącą w najbliższym czasie sekularyzację (przejęcie przez władze świeckie) w Hiszpanji.**

Dotychczas niewiadomo, jak donosi prasa, czy tymczasowe zarządzenia republikańskie zostaną zwrócone przeciwko kościołowi a zwłaszcza **przeciw rzekomo antypaństwowej działalności duchowieństwa katolickiego.** Rząd hiszpański ma być zdecydowany do podjęcia ewentualnie ostatecznych środków **i do zakazywania opornym księżom wykonywania czynności kapłańskich.**

Ponadto donoszą z Hiszpanji, iż **sytuacja wewnętrzna bynajmniej nie jest odciążona.** Taktyka syndykalistów, którzy obecnie zachowują się spokojnie jest tylko polityką przejściową. Już w najbliższym czasie **liczą się w Hiszpanji z nową akcją rewolucyjną syndykalistów katalońskich, którzy popierani są przez czerwoną międzynarodówkę. AR.**

Polscy parlamentarzyści

powinni jechać do Indji.

Anglicy znęcają się nad chłopami hinduskiemi.

Londyn, 20. 8. (PAT.) Ogłoszona dziś w prasie depesza Reutera o faktach **nieludzkiego traktowania chłopów hinduskich w trakcie ściągania podatków rolnych,** ujawnionych przez Gandhiego wywołała w Londynie przykre wrażenie.

Panuje przekonanie, że wicekról **odpowie ostrą enuncjacją, kwestjonującą prawdziwość materjałów Gandhiego, co jednak musi zaognić sytuację.**

Tymczasem wystąpienie Gandhiego **pobudza autybrytyjską akcję organizacyj humanitarnych.** Pierwsza odezwała się Ameryka, **telegraficznie apelując do Mac Donalda o ogłoszenie amnestji politycznej w Indjach.**

* * *

Labour Party jest odpowiedzialną za znęcanie się nad hinduskiemi chłopami. Jednocześnie dwóch członków tejże partji ma cywilną odwagę jechać do Lwowa badać „krzywdy" ukraińskie. Teraz jest najwyższy czas, aby się znaleźli dwaj dzielni członkowie naszego parlamentu i poprosili Mac Donalda o paszporty do Indji w celu zbadania sytuacji — przyp. red.

Rokowania aktorów z dyrektorami teatrów

zostały zerwane.

Z. A. S. P. zwołuje walny zjazd artystów scen polskich.

Warszawa, 21. 8. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym niespodziewanie zostały zerwane rokowania między delegatami Związku Artystów Scen Polskich a Związkiem Dyrektorów Teatrów.

Obie strony początkowo zgodziły się przyjąć za podstawę dyskusji projekt dyrektorów, polegający na podziale roku teatralnego na 8 miesięczny sezon zimowy i 4-miesięczny sezon letni. W sezonie zimowym aktorzy otrzymywaliby pełne gaże, w sezonie letnim zaś, gaże zniżone. Delegaci ZASP'u oświadczyli jednak, że podział taki roku teatralnego jest dla nich nie do przyjęcia.

Delegaci ZASP'u ze swej strony wysunęli projekt inny, polegający na tem, że jednolity sezon całoroczny będzie utrzymany, natomiast w każdym teatrze obliczy się procent jaki stanowią gaże aktorskie i ten procent specjalna komisja aktorska będzie pobierała z wpływów kasowych i rozdzielała między aktorów. Wobec nieprzyjęcia tej koncepcji ze strony dyrektorów, rokowania zostały zerwane.

Zarząd ZASP'u zwołał wskutek tego walny zjazd aktorów na najbliższy poniedziałek.

Krwawy dramat miłosny we Lwowie.

Zabójstwo i samobójstwo z powodu odmowy małżeństwa.

Lwów, 21. 8. (Tel. wł.). Wczoraj w południe rozegrał się w mieszkaniu adw. Jakóba Reicha (ul. Sykstuska 28) krwawy dramat miłosny, którego ofiarą padła 25-letnia pokojówka adwokata, Helena Odpolska i konduktor kolejowy, Władysław Marciszyn.

Marciszyn przed 7 laty nawiązał z Odpolską bliższe stosunki, ale mimo to ożenił się później z inną dziewczyną i obecnie jest ojcem dwojga dzieci. Z byłą swoją przyjaciółką nie zerwał jednak stosunków i ostatnio postanowił rozwieść się z żoną i ożenić się z Odpolską.

Żona konduktora za udzielenie zgody na rozwód otrzymała dom parterowy wartości 10 tys. zł.

Wczoraj w południe przyszedł Marciszyn do Odpolskiej, która mu oświadczyła, iż już za niego zamąż wyjść nie chce.

Wówczas dobył on rewolweru i dwoma strzałami w głowę zabił Odpolską na miejscu, poczem celnym strzałem w serce popełnił samobójstwo.

—::—

Nowe gmachy buduje się w Gdyni.

Poznański zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych przystępuje do budowy nowego wielkiego gmachu w Gdyni. Będą to dwa bloki domów przy ul. „10 Lutego" o 6 piętrach i przy ul. Bolesława Chrobrego o 5 piętrach. Ma to być „Dom Biurowy". Ukończenie budowy gmachu przewiduje się w ciągu jednego roku.

Za działalność komunistyczną rok więzienia.

Łódź, 21. 8. (PAT) Przed sądem okręgowym stanęli Bytomski Mortka i Gettelówna Hana, oskarżeni o działalność komunistyczną. Sąd skazał Mortka Bytomskiego na 1 rok, a Gettelównę na 6 miesięcy twierdzy.

Synobójca udawał ofiarę napadu bandyckiego.

Łódź, 21. 8. (PAT.) Do posterunku policji państwowej we wsi Łęczno pow. piotrkowskiego, zgłosił się mieszkaniec tej wsi Alfons Banamor z zakrwawioną ręką i oświadczył, iż przejeżdżając wraz z synem przez gęsty las, został napadnięty przez kilku bandytów. Bandyci zastrzelili jego syna Leopolda. Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że syna zamordował sam Banamor. Powodem zabójstwa były nieporozumienia na tle majątkowem.

Ś..iętokradztwo w Kobylnicy.

Łupem włamywaczy — sprzęt kościelny ogromnej wartości.

Kraków, 21. 8. (PAT.) Niewykryci sprawcy dostali się w nocy z 19 na 20 bm. po wyrwaniu kraty okiennej do zakrystji kościoał parafjalnego w Kobylnicy pow. gorlickiego, gdzie po rozbiciu szafy **skradli monstrancję złotą wysadzaną drogiemi kamieniami wartości 300.000 zł,** jedną monstrancję pozłacaną wartości 1 tys. zł, trzy kielichy srebrne i trzy pozłacane wartości 3 tys. zł. Ponadto bandyci rozbili wszystkie skarbonki w kościele i skradli z nich około 50 zł w drobnej monecie. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Stan wody w Wiśle z dnia 21 b. m.: Płock 41, Toruń 17, Fordon 28, Chełmno —, Grudziądz 21, Korzeniewo 47, Piekło 30, Tczew 50, Einlage 2.24, Schievenhorst 2.48.

Szef gdańskiej policji musiał ustąpić.

Gdańsk, 21. 8. (PAT.) Szef policji bezpieczeństwa płk. Heydebreck ustąpił ze swego stanowiska. Znany on był ze swego bliskiego związku z partją hitlerowską i brał stale udział w zebraniach publicznych, przyjmując również osobistości, należące do starszeństwa partji hitlerowskiej, przybywające do Gdańska z terytorjum Rzeszy.

Z samolotu na spadochron - ze spadochronu do mieszk. na 5 piętrze.

Paryż, 20. 8. (PAT) Wczoraj po południu nad Paryżem i okolicą szalała gwałtowna burza. W Neuilly spadł w czasie burzy samolot. Lotnik, który pozostał w aparacie, odniósł rany, natomiast **mechanik wyskoczył ze spadochronem i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartru.** Spadochron zaczepił się o dach domu i lotnik **zawisł na wysokości piątego piętra,** zdołał jednak dostać się **przez okno do pustego lokalu, w którym znaleziono go ciężko rannego.**

Borach zabiera się do przebudowania Europy.

Nowy Jork, 20. 8. (PAT) Senator Borach wyraził pogląd, iż byłoby stratą czasu **popieranie anulowania** (zniesienia) **długów wojennych, bez nwolnienia Europy z niewoli (?) traktatów pokojowych i zbrojeń.**

Borach jest zwolennikiem rozpatrzenia sprawy skreślenia długów, lecz towarzyszyć temu winien **realny program odbudowy Europy pod względem politycznym i gospodarczym.** (P. Boracha smuci „niewola" Niemiec i sądzi, że rzeczywista niewola innych ludów przyniesie szczęście całemu światu. Takie utożsamianie Niemców z Europą może się pomieścić tylko w prawdziwie amerykańskiej głowie — przyp. red.)

Hyeny, żerujące na nędzy bezrobotnych.

Katowice, 21. 8. (PAT) Przed sądem okręgowym w Katowicach stanęło dziś 2-ch znanych aferzystów Józef Gojny i Teofil Pala, którzy założyli przed niedawnym czasem fikcyjne przedsiębiorstwo, wyłudzając od bezrobotnych, zgłaszających się celem uzyskania posady, kilkadziesiąt tysięcy złotych jako kaucję. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał obu oskarżonych na karę po dwa lata więzienia i pozbawienie praw na okres 5 lat.

Szczątki bohaterskich lotników przewieziono do Dęblina.

20 bm. odbyło się w Toruniu odprowadzenie na dworzec kolejowy zwłok śp. sierż. podch. Tadeusza Zukiewicza i sierż.-podch. Andrzeja Ujejskiego, którzy lecąc z Torunia do Dęblina ponieśli w pow. gostyńskim śmierć w tragicznej katastrofie lotniczej. Zwłoki bohaterskich lotników odtransportowane zostały do Dęblina. W czasie odprowadzenia zwłok na dworzec, nad konduktem żałobnym krążyły trzy samoloty z 4 pułku lotn. oddając ostatnią przysługę swoim zmarłym kolegom-synom przestworzy.

Krwawa walka bandytów z policją na ulicach Krakowa.

Chcieli odbić kolegę. — Cała banda w rękach policji.

Kraków, 21. 8. (PAT.) Wczoraj rano o godz. 11-tej, wywiadowcy policji Mikrut, Bukowski i Witkowski, odprowadzali do sędziego śledczego bandytę-włamywacza Michalskiego, współuczestnika włamania do firmy „Berson". Kiedy wywiadowcy wraz z prowadzonym przez nich bandytą znaleźli się w pobliżu składu węgla przy ul. Senatorskiej, nagle **zostali zasypani gradem kul rewolwerowych,** od których wywiadowca Mikrut został ranny w brzuch, zaś wywiadowca Bukowski w plecy, a wywiadowca Witkowski w rękę. Pozatem jeden z przechodniów został ranny w plecy i rękę.

Jak się okazało, towarzysze Michalskiego, bandyci Makowicz i Mikołajczyk, pozostający na wolności, w przewidywaniu, że aresztowany Michalski będzie przeprowadzony przez policję do sądu, **urządzili zasadzkę w składzie węgla** przy ul. Senatorskiej. Bandyci **porwawszy ze sobą skutego w kajdany Michalskiego, zaczęli uciekać ulicami, ostrzeliwując się gęsto z browningów.** Po drodze zdołali uwolnić Michalskiego i wręczyć mu broń. Na ul. Tarłowskiego zastąpił uciekającym bandytom drogę posterunkowy policji Włoch, który wystrzelił z rewolweru, raniąc bandytę Michalskiego. Ten widząc zbliżającego się doń policjanta, strzelił dwukrotnie w skroń, raniąc się bardzo ciężko.

W ciągu dalszego pościgu została ujęta reszta bandytów przez policję.

Brat króla rumuńskiego przybył samolotem do Warszawy.

Warszawa, 21. 8. (PAT.) Wczoraj o godz. 18-tej wylądował na lotnisku warszawskiem ks. Mikołaj rumuński, który przybył na rumuńskim samolocie wojskowym wraz z adjutantem kpt. Oprici. Samolot prowadził osobiście ks. Mikołaj. Na lotnisku ks. Mikołaja oczekiwali członkowie poselstwa rumuńskiego z charge d'affaires Davidesco i attache militaire płk. Constantini na czele, a z ramienia władz polskich wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, szef sztabu gen. Piskor, dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz, gen. Zamorski, grono wyższych oficerów lotniczych oraz wicewojewoda Olpiński.

Przed samą godziną 18-tą przybył na lotnisko p. min. Zaleski w towarzystwie urzędnik. MSZ. oraz płk. Głogowskiego i radcy Mościckiego z kancelarji p. Prezydenta Rzplitej. Po wylądowaniu powitał księcia attache wojskowy płk. Constantini. Następnie ks. Mikołaj przywitał się z oczekującymi go dostojnikami. Orkiestra odegrała hymn rumuński. Następnie ks. Mikołaj przeszedł przed frontem kompanji honorowej 36 pp. ze sztandarem, poczem udał się samochodem p. Prezydenta Rzplitej do przygotowanych apartamentów na Zamku.

Drzemiące miljardy polskie.

Mamy olbrzymie skarby, których nie umiemy wyzyskać!

Bydgoszcz, 21 sierpnia.

— Cudze chwalicie, swego nie znacie!

Powiedział Wincenty Pol. I jakże słusznie — zwłaszcza w odniesieniu do naszego społeczeństwa.

Utarła się bowiem u nas opinja — nie wiadomo na czem oparta, — że Polska jest krajem biednym, pozbawionym tych licznych bogactw naturalnych, któremi dysponują inne państwa, zwłaszcza zachodnio-europejskie.

O tej „biedzie“ słyszy się zwłaszcza często dziś, w dobie ogólnego kryzysu. Nie od rzeczy przeto będzie zapoznać się choćby pobieżnie z bogactwami naszego kraju i stwierdzić, jak olbrzymiemi rozporządzamy możliwościami i jak niewiele stosunkowo z tych możliwości dotychczas wykorzystaliśmy.

Są okolice kraju, gdzie prawie na każdym kroku noga nasza stąpa po ukrytych skarbach naturalnych.

W innych znowu okolicach, wzrok nasz zachwyca się wspaniałemi dziwami przyrody, a my sami nie zdajemy sobie sprawy, jak możnaby było te podziwiane przez nas cuda. przekuć na złotodajne żyły.

Bodajże tylko nieliczne grono uczonych i specjalistów orjentuje się i wie, że naprzykład mamy w Polsce olbrzymie zapasy węgla kamiennego, wynoszące około 62 miljardów ton.

Sześćdziesiąt dwa miljardy ton drzemie w głębinach Zagłębia Dąbrowskiego, Śląskiego, Krakowskiego i Cieszyńskiego.

Olbrzymie te zapasy, przy obecnej rocznej eksploatacji, wynoszącej 40 miljonów ton, zdolne są ogrzewać i utrzymywać nasze warsztaty pracy w ciągu prawie 1300 lat.

Nie wpsominamy o węglu brunatnym, który jest rozrzucony na całym obszarze państwa polskiego i wobec posiadania przez nas dostatecznych zapasów lepszego węgla kamiennego, produkcja brunatnego stopniowo zamiera.

Szczególnie jednak ciekawie przedstawiają się nasze możliwości w dziedzinie eksploatacji pól naftowych. Uczeni nasi obliczyli, że w Polsce jest jeszcze ukrytych w ziemi około 160 miljonów ton ropy naftowej.

Jak wielką jest ta cyfra, zorjentujemy się najlepiej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ogólna ilość ropy naftowej, wydobytej dotychczas w Polsce od początku istnienia przemysłu naftowego, wynosi około 28 miljonów ton i że w eksploatacji znajduje się tylko około 7 proc. znanych stref naftowych.

A wszakże olbrzymie lasy u podnóża Karpat, zajmujące obszar około 300.000 ha, są w znacznej części terenami naftowemi.

Mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę ze znaczenia gazu ziemnego dla celów opałowych i oświetleniowych. Gaz ziemny jest idealnem źródłem energji cieplnej na wielką skalę. Eksploatacja jego coraz bardziej się wzmaga, zwłaszcza, że jest on znacznie tańszy od węgla kamiennego.

Torf, dla którego żywimy taką pogardę, pokrywa około 7 proc. ogólnej powierzchni kraju i zawiera przeszło 3 miljardy ton masy torfowej, odpowiadającej pod względem opałowym półtora miljardom ton węgla kamiennego.

Jednak i tu, z powodu dostatecznych zapasów węgla kamiennego, daje się zaobserwować zaniedbanie w eksploatacji, bowiem jak dotychczas z torfu korzystają głównie mieszkańcy okolic zasobnych w torfowiska.

Drzewostan pokrywa 23 proc. powierzchni kraju. Jesteśmy krajem, jeśli tak można powiedzieć, wybitnie — sosnowym, gdyż przeszło 66 proc. drzewostanu zajmuje — sosna. W przeliczeniu na węgiel kamienny, roczna wydajność drzewa opałowego, równa się około 2 miljardom ton węgla kamiennego.

Wreszcie stać nas na wielkie możliwości w dziedzinie wykorzystania sił wodnych. Ogólna ich wartość pod względem energji wynosi około 4 miljonów koni mechanicznych.

Przed wojną na obecnym terenie Rzeczypospolitej istniało około 9 tysięcy zakładów wodnych, które ogółem wykorzystywały siły wód w ilości wynoszącej zaledwie 125 tysięcy koni mechanicznych. Widać z tego jak olbrzymie zapasy energji drzemią w naszych rzekach.

Ten pobieżny tylko rzut oka na stan naszych bogactw naturalnych dowodzi niezbicie, że nie jesteśmy bynajmniej państwem biednem. Przeciwnie! Niewiele, z pośród tych krajów, którym mniemanie powszechne wyrobiło opinję bogatych, równać się może w rzeczywistości z Polską.

My jednak tych bogactw wykorzystać bądź nie umiemy jeszcze, bądź nie możemy wskutek braku odpowiednich kapitałów inwestycyjnych.

I w tem tkwi źródło naszego... ubóstwa.

Polacy omijają Gdańsk i Sopot.

Gdańszczanie wobec druzgocących cyfr statystycznych.

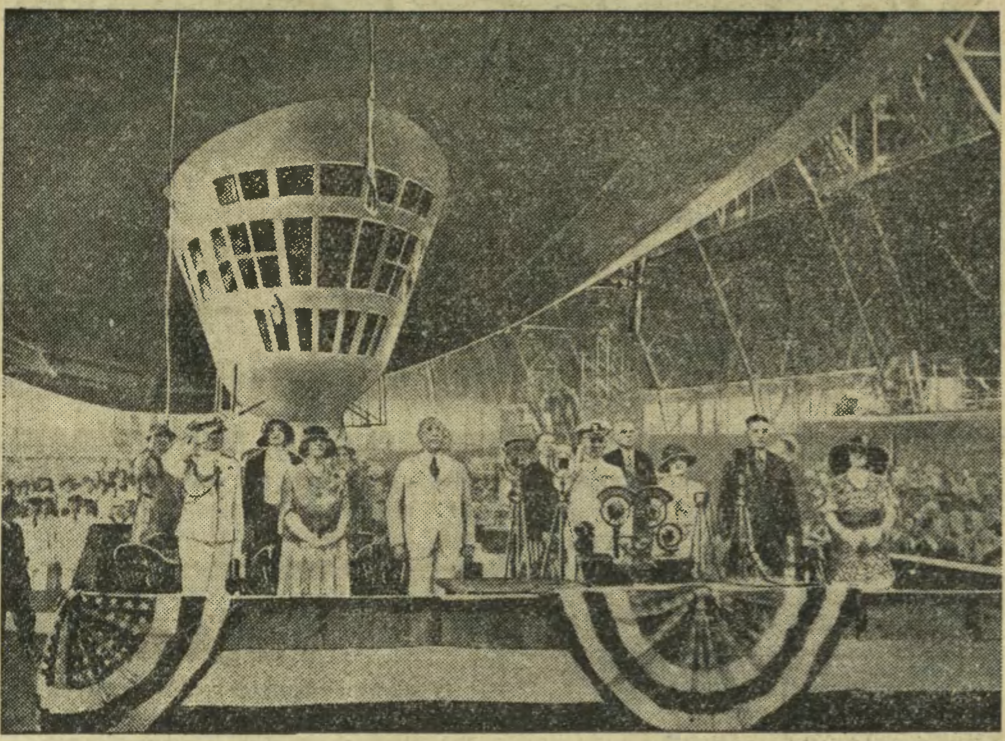
Gdańsk, 21. 8. (PAT) Wczoraj ogłoszone zostały dane statystyczne, dotyczące ruchu cudzoziemców w Gdańsku za pierwsze 7 miesięcy rb. Dane te wykazują bardzo poważny spadek frekwencji. Spadek frekwencji Niemców z Rzeszy nie był zbyt wielki, natomiast **Polaków w samym lipcu przybyło do Gdańska o 3 400 osób mniej,** zaś w ciągu 7 miesięcy ilość Polaków wykazuje o 5 900 osób mniej, czyli z 17 900 spadła na 12 000. Pisma tłumaczą ten spadek frekwencji przyczynami natury gospodarczej a w szczególności naprężeniem politycznem, nad którem „Danziger Neueste Nachrichten“ nie uważają za wskazane szerzej się zastanawiać, wyrażając jednak nadzieję, że w chwili, gdy warunki gospodarcze i polityczne ulegną poprawie, ilość osób przybywających z Polski wzrośnie. „Danziger Volksstimme“ przyczynę tego zjawiska widzi w polityce senatu, w szczególności w awanturniczem zachowaniu się hitlerowców. Wprost katastrofalnie przedstawia się sprawa frekwencji cudzoziemców w Sopocie, ilość bowiem gości spadła z 16 200 na 11 000 czyli o 5 200 osób. W liczbie tej samych **obywateli polskich przybyło o 4 200 mniej niż w roku ubiegłym.** (4 100 zamiast 8 300). Ten stan rzeczy poruszony został również w przemówieniach na wczorajszem posiedzeniu sejmu przez mówców opozycyjnych, którzy wytknęli go jako ujemne rezultaty polityki senatu i stosunków, panujących obecnie w Gdańsku.

—o—

Wykrycie potajemnej drukarni komunistycznej.

Włocławek. Miejscowe władze policyjne wpadły na trop potajemnej drukarni komunistycznej przy ul. Zielnej nr. 61, w mieszkaniu niejakiej Lewandowskiej. Na gorącym uczynku odbijania odezw komunistycznych o treści antypaństwowej przyłapano niejakiego Szmula Zychlińskiego oraz Franciszka Brzezińskiego. Dochodzenie w toku.

Chrzest największego sterowca świata.



Dzieje się to naturalnie w Ameryce, na lotnisku Akron. Jest to sterowiec dwa razy większy od największego niemieckiego Zeppelina. Matką chrzestną była pani prezydentowa Hoover.

Kr. Stasicki. (28

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

Przyszedł nań sen twardy, ale nie krzepiący; owszem po przebudzeniu tłukł nim ziąb niemiłosierny, kości bolały, oko piekło podawnemu, a gorączka wystąpiła wyraźnie; dręczyło go też okrutne pragnienie.

Nagle zataił dech w piersiach. Zdawało mu się, że coś słyszy. Atoli znów zapanowała grobowa cisza i nie wiadomo, czy to był rzeczywiście głos, czy złuda.

Nieszczęśnik miał wrażenie, że tygodnie całe męczy się w przestronnym grobie. Poczęły go nawiedzać złe myśli i przykre obrazy: więc umierająca w grobowcu nauczycielka Jaglarzówna, garbaty Wojtaszek wiszący na sośnie, to znowu wesele Kamili i Aleksandra; wszyscy się cieszą i piją wyborne wino, śmiejąc się z jego katuszy, a on daremnie wyciąga wyschły język, by go zwilżyć kroplą uronioną na podłogę. Pan Piotrowski wskazuje palcem, Bartosz wybiera się po żandarmów, ale wstrzymuje go Święty. Przy progu staje matka w żebraczym stroju i woła:

— Michale! To twoja pokuta, to łaska Boża. Jeszcze ratunek dla ciebie wyżebrałam przed ołtarzem. Michale, pamiętaj o Bogu!

Michała głowa obsunęła się na piersi, a kiedy ją podniósł, wszelkie widzenia znikły; tylko ostatnie posłyszane słowa dźwięczały uporczywie wśród głuszy podziemnej.

Nieraz te słowa, słyszane z ust kapelana więziennego, zdawały się kruszyć zatwardziałą występkami skorupę, za którą może i kryła się dusza podatna na skruchę, lecz za kratami żyły indywidua z pod ciemnej gwiazdy, a ich docinki, drwiny, urągania przytłaczały cierniami każde ziarno nauki. Teraz nauczycielem samotnikowi była ciężka acz zasłużona dola i ona w pustym lochu dłutem cierpień fizycznych niepostrzeżenie żłobiła łożysko strumienia, którędy w serce grzesznika chciała spłynąć siła zaziemska i łaska.

Pamięć występków nie dopuszczała jej; zwątpienie tamowało, lecz miłość własna ma ogromny zasób pobłażliwości dla największego zbrodniarza.

Najprzód tedy Michał winę swego zepsucia zwalał na wszystkich, byle tylko siebie usprawiedliwić.

Potem zaczął też sam przyznawać się, że gdyby był ostrzeżeń zacnych ludzi słuchał, nie popadłby był w tak wielkie występki, i znów żal go opanował, jednak inny niż przedtem, żal do siebie samego, iż mógł stać się lepszym, a nie chciał.

Wtem żałosnem rozpamiętywaniu wyrwało mu się głośne westchnienie:

— O Boże, Boże!

Zrazu nie wierzył, żeby te słowa wysunęły się z poza jego warg; zdawało mu się, że to ktoś inny je wypowiedział, i zląkł się, jakby czuł w pobliżu nieuchwytnego prześladowcę, co go chce zgnębić przypominaniem jego grzechów. Uspokoiwszy się, powtórnie dał się porwać wewnętrznej sile, która rzuciła go na ziemię i wbrew jego woli kazała mu płakać i wymawiać wyrazy oddawna wzgardzone. Poprostu modlił się żarliwie.

Była to chwila zapomnienia wszystkiego prócz Boga, którego się wyrzekł. Nie wiedział, jak do niego wołać, o co prosić, więc sama modlitwa więcej łez i żałości zawierała niż wołania. Od czasu do czasu szarpała go rozpacz zjadliwa, ale odganiał ją, jak umiał, tłukąc piersi pięściami i zniewalając się do trwania w modłach, albowiem odczuwał pewną błogość, kiedy mógł łzy ronić i żebrać zmiłowania. Nakoniec osłabienie w sen go pogrążyło.

Kiedy się ocknął, przypomniało mu się, jako we śnie przyszła doń płacząca matka i nakazywała nadal szukać łaski Bożej. Posłuszny powtarzał swoją modlitwę coraz żarliwiej, coraz gwałtowniej, choć głód go trawił niewypowiedziany.

Wreszcie cierpienia głodowe przezwyciężyły wszystko, nawet żal, nawet nadzieję w cudowne uratowanie. Z cierpień poczęła rodzić się rozpacz, szał i wściekłość, a ta miotała przekleństwa, to znowu dawała się na moment ujarzmić skrusze, i tak naprzemian szalone usta wołały Boga, a zaraz potem miotały bluźnierstwem.

— Oszukałem się — ryczał jak obłąkaniec. — Niema Boga dobrotliwego! Gdyby był, nie dopuściłby tak strasznych katuszy. I w piekle nie jest gorzej! Za moje cierpienia, za męki okrutne powinienem się stąd uwolnić, albo jeśliś jest, Boże, daj mi kęs chleba i kroplę wody! Ha! ha! ha! Szatan-by się wzruszył, a Tyś nieczuły jak te twarde mury lochu...

Napadła go chęć: rozstrzaskać mózg o kamienną ścianę, ale podźwignąwszy się, upadł.

— Umieram, nie mam już sił! — wył z głębi duszy.

Śmierć jednak nie nadchodziła. Postanowił mimo wszystko zginąć jak najprędzej.

— Ale jak? Zaraz! — zastanowił się. — Kto ostatni zginął? Nauczycielka? Nie. Ona tylko zwarjowała. Aha! Garbusek. Tak, tak! U Czterech Rąk wisi, a Teufel świeci mu w wyłupiaste ślepia. I ja to potrafię. Daj, Nikodemie, postronek! Nie chcesz? Śmiejesz się? Idę do ciebie; pójdziemy razem djabłu służyć. Pożycz mi twego sznura!... Albo nie; mam koszulę podartą. Raz dwa... już jest pętlica. Dłuto wbiję w mur; doskonały hak szubieniczny. Ha! ha! ha! Będą djabli tańczyć, skoro Bóg nie chce ratować... Kto tu puka? Czy to Lucyper dobija się do mnie? Zaraz! Już dłuto wbite... już kark zawiązany... A! Psia krew! Dłuto wypadło... Jeszcze raz... tak, teraz silnie siedzi... Kto puka? To ty, Nikodem? Już idę. Nie pukaj! No teraz nic nie poradzisz, Panie Boże; nie zagłodzisz mnie, a jak mnie chcesz dalej dręczyć, szukaj mnie u djabła na służbie. Zrób tę sztukę, żebym się ocalił, to w Ciebie uwierzę. Kto, psia krew, puka?! Co? Świeca się pali? To nieprawda. Nikodem! Podaj rękę! Aaaa!

Ostatni chrapliwy wrzask wydobył się już z gardła obwieszonego Oremusa.

W tej chwili ktoś przypadł do wisielca ze światłem i szarpnął za skręconą koszulę. Michał zwalił się jak kłoda, a ręce przybyłego dotknęły jego piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nuncjusz Marmaggi wśród polskich dzieci.

(KAP) J. E. ks. nuncjusz apostolski, arcybiskup Marmaggi, swoją ewangeliczną duszą ukochał specjalnie dzieci ubogie. Stąd umiłowaniem dla niego szczególnem przebywać wśród biednych dzieci, w danym razie wśród sierot, wychowywanych przez ks. pr. Toporskiego w założonych przez niego i utrzymywanych „Izbach rzemieślniczych św. Antoniego". Sieroty - chłopcy wychowują się w tych Izbach zarówno w Warszawie na Barskiej 4, jak i w Łaźniewie pod Błoniem. Ksiądz nuncjusz bardzo często, pomimo swych licznych i odpowiedzialnych prac, przebywa wśród sierot ks. Toporskiego. Przygarnia je, błogosławi, przemawia do nich, bawi się z nimi. Ostatnio J. E. ks. nuncjusz bawił w Łaźniewie trzy dni: 8, 9 i 10 sierpnia. Główne uroczystości odbyły się w niedzielę 9 sierpnia.

Rano ksiądz nuncjusz odprawił mszę św. na zbudowanym umyślnie przed kaplicą Łaźniewską ołtarzu. Przed mszą św. ks. nuncjusz polecił jednemu z obecnych kapłanów powiedzieć naukę do dzieci, wśród których byli zresztą już dorośli wychowankowie zakładu, mający wkrótce wejść w życie i zająć stanowiska rzemieślników, ogrodników itp. Ks. nuncjusz osobiście rozdał wszystkim (przeszło 100 osób) Komunję św. Po obiedzie odbyła się główna uroczystość ofiarowania Sercu Jezusowemu całego zakładu „Izb Rzemieślniczych św. Antoniego". Wyruszyła procesja z przed kaplicy Łaźniewskiej. Na czele jeden ze starszych wychowanków niósł krzyż, za którym postępowały szeregi sierot ze sztandarami i pieśnią litanji o Sercu Jezusowem. Na końcu najstarszy wychowanek niósł na poduszce śliczną płaskorzeźbę Serca Jezusowego, dar ks. nuncjusza. Wreszcie dwóch chłopców, niosących mitrę i pastorał. Zamykał procesję ks. nuncjusz w asystencji ks. pr. Toporskiego i jednego z zaproszonych kapłanów. Procesja ta obeszła przylegającą do domu część ogrodu i doszła do miejsca, wybranego przez ks. nuncjusza. Tu nastąpiło zawieszenie płaskorzeźby na drzewie. Wizerunek ten Serca Jezusowego obramowany jest gustowną małą kapliczką, której umocowania pilnował rano z troskliwością sam ks. nuncjusz. Ks. por. Toporski odczytał akt ofiarowania się Sercu Jezusowemu, z przejęciem powtórzony przez wszystkich obecnych. Chór zakładowy wykonał piękną pieśń, a po poświęceniu obrazu ks. nuncjusz przemówił do młodzieży z przedziwną dobrocią i miłością. Przemówienie to ks. prał. Toporski przetłumaczył chłopcom z języka francuskiego na polski.

Niemiecka propaganda.



Francja jest tu przedstawiona jako smok, który dąży do zagłady Niemiec. Na szczęście znalazło się trzech szlachetnych rycerzy (Hoover, Brüning i Mac Donald), którzy walczą z tym „potworem".

Tydzień społeczny „Odrodzenia" w Lublinie.

(KAP) W tegorocznym „tygodniu społecznym", organizowanym w dniu 23-30 sierpnia rb. w Uniwersytecie Lubelskim przez Stow. Młodz. Kat. Ak. „Odrodzenie", wezmą udział przedstawiciele Episkopatu polskiego. Oprócz ks. ks. biskupów lubelskich, I. I. E. E. Fulmana i Jełowickiego, przybędą do Lublina: J. Em. ks. kardynał Hlond z Poznania, J. E. ks. kardynał Kakowski z Warszawy, I. I. E. E. ks. arcybiskup Sapieha z Krakowa, ks. arcybiskup Twardowski ze Lwowa, oraz ks. biskup dr. H. Przeździecki z Siedlec.

Zainteresowanie się Episkopatu polskiego tygodniem społecznym „Odrodzenia" świadczy o tem, jak wielką wagę i nadzieję przywiązuje Kościół do świeckiego ruchu katolicko - społecznego, do świeckiej pracy w ramach Akcji Katolickiej.

Na czele komitetu organizacyjnego, urzędującego w Uniwersytecie lubelskim, stoi p. Zb. Draniewicz, który udziela wszelkich bliższych informacyj.

Jeszcze jeden kwiatek,

który wyrósł na bagnistym gruncie sanacyjnym.

Sanacja, która objęła władze pod hasłem walki z szubrawcami i złodziejami grosza publicznego, szafowała zaiste bardzo nieoględnie temi wyrazami, które coraz częściej można odnosić do jej własnych szeregów. Ujawniono już tuziny nazwisk „wybitnych" i „zasłużonych" działaczy sanacyjnych, których występną swoją działalność pokrywali bezkarnie płaszczem gorliwej pracy „uzdrawiającej" społeczeństwo. Obecnie do nich dochodzi jeszcze jeden kwiatek. Otóż komendant „Strzelca" pobjanickiego i dyrektor Kasy Chorych, pobierający 1200,— zł pensji miesięcznej, niejaki Zięba, czymchnął, zdefraudowawszy 40 000 zł i nabrawszy różnych pracowników i ostawców Kasy Chorych na poważne pożyczki. Za sanatorem-defraudantem rozesłano listy gończe, na skutek których policja warszawska ujęła gorliwego i wpływowego sługę sanacji, rozbawionego w jednym z najwytworniejszych lokali warszawskich.

Sanacji, która miała uzdrowić społeczeństwo, można dziś radzić, by leczyła się sama.

Niemiecki zbrodniarz stanie ponownie przed sądem.

Piła. Sąd Rzeszy w Lipsku skasował wyrok sąd ziemiańskiego w Międzyrzeczu, skazujący garncarza Pfeiffera na karę śmierci za morderstwo, dokonane na osobie Wojciecha Wawrzyniaka w Trzciolu i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. M. in. sąd Rzeszy wyszedł z założenia, że śmierć Wawrzyniaka mogła nastąpić nie od uderzenia młotem w głowę, lecz dopiero od uduszenia wskutek zakopania go w ziemię.

Komuniści dopuścili się profanacji kaplicy.

Wilno. Na drodze Miadzio—Postawy nieznani sprawcy dopuścili się profanacji kaplicy przydrożnej. Kaplica została zniszczona, figurę Matki Boskiej zaś wyniesiono na pole i tam rozbito. Kaplica była otaczana wielką czcią przez okoliczną ludność. Na wieść o profanacji pod Postawy ciągnie więc okoliczna ludność, z oburzeniem komentując wypadek i wskazując, że **profanacji dopuścili się komuniści.**

Piorun uderzył w 2 robotników.

Tarnopol. Na folwarku Muszkatówka, pow. Borszczów, **uderzył piorun w 2 robotników, z których Krysak Michał poniósł śmierć na miejscu, zaś Hawryszko Wasyl doznał porażeń.**

Tajemniczy grajek.

O ciekawem przeżyciu w średniowiecznym zamku opowiada szwedzki poeta Werner v. Heidensten:

Pewnej zimy, pragnąc pracować w spokoju nad rozpoczętem dziełem, wynajął na wsi stary zameczek, pochodzący jeszcze z czasów średniowiecza.

W krótki czas po wprowadzeniu się do nowego mieszkania, poeta stwierdził niezwykły fenomen. **Oto pośród nocy rozlegała się nagle w pokoju dziwna muzyka, której pochodzenia nie mógł sobie wytłumaczyć.** Następstwo tonów i cały układ był zupełnie różny od wszystkich znanych mu melodyj. Odnosił wrażenie, **jak gdyby ktoś grał na jakiejś starej, oryginalnej harfie.** Muzyka rozlegała się z jednego kąta pokoju, a potem odnosiło się wrażenie, jak gdyby **tajemniczy grajek posuwał się przez pokój, a wreszcie znikał przez przeciwległe okno.**

Również żona Heidenstena, osoba bardzo muzykalna słyszała tę tajemniczą muzykę, a niebawem umiała ją już na pamięć. Pewnego razu, gdy weszła do kuchni, nieświadomie nuciła ją sobie z cicha. Nagle wstrzymała się, ujrzawszy zdumione spojrzenie służącej. **Okazało się, że i ta dziewczyna słyszała co nocy owe dziwne, mistyczne tony.**

Heidensten zanotował tę melodję i posłał nuty znanemu kompozytorowi i znawcy muzyki. Po dokonanem metodycznem zbadaniu tajemniczej melodji, kompozytor stwierdził, **że opiera się ona na średniowiecznych prawidłach muzyki,** których ani Heidensten, ani jego żona pewnie nie znali, tak, że jakiekolwiek naturalne wyjaśnienie tego dziwnego zjawiska okazuje się niemożliwe.

—o—

Sutener zamordowany i rzucony pod koła pociągu.

Na parowozie pociągu osobowego, przybyłego do Piotrkowa, znaleziono kapelusz męski, a po dalszem szukaniu również ślady krwi i kawałki ciała.

Wszczęto natychmiast dochodzenia i przed stacją odkryto zniekształcone zwłoki mieszkańca Piotrkowa, Michała Sawickiego, zwanego „Nitkiem", znanego sutenera, który był postrachem kobiet lekkiego prowadzenia.

Jak wynika z dotychczasowego dochodzenia, Sawicki wraz z kilkoma mężczyznami bawił w opdmiejskim szynku, gdzie został upity, a następnie zawieziony na stację towarową i tam zamordowany, poczem podrzucono dla zmylenia śladów zwłoki pod koła nadjeżdżającego pociągu.

Żydowski fabrykant ginie pod razami współwyznawców-robotników.

Łódź. W Szczercowie koło Pabjanic istnieje fabryka pantofli domowych Mordki Perlmuttera. Dyrektorem fabryki był syn Perlmuttera, Rachmil. Fabryka zatrudniała w części personel chrześcijański, w części żydowski.

Ponieważ właściciel fabryki był wyznania mojżeszowego, fabryka była w soboty i święta żydowskie nieczynna, jak również w niedziele ze względu na robotników chrześcijańskich, wobec czego robotnicy pracowali 5 dni w tygodniu, a w okresie żydowskich świąt jeszcze mniej.

Robotnicy chrześcijańscy domagali się, aby w soboty i dni świąt żydowskich fabryka była uruchomiona. Natomiast robotnicy żydowscy domagali się ze swej strony uruchomienia fabryki w niedziele.

Rachmil Perlmutter, chcąc pójść na rękę współwyznawcom, uruchomił fabrykę w niedzielę, zaś wobec oporu robotników chrześcijańskich **zwolnił ich z pracy.**

Władze, powiadomione o pracy w niedzielę, wytoczyły administracji fabryki sprawę, wobec czego zaniechano pracy w dni świąt chrześcijańskich.

Ostatnio do Rachmila Perlmuttera zgłosiła się delegacja robotników żydowskich w osobach dwóch braci Gliksmanów Lajzora i Jakóba oraz Chaima Goldberga, **domagając się kategorycznie albo uruchomienia fabryki na 6 dni w tygodniu (za wyjątkiem soboty) albo płacenia robotnikom dniówki za świętowanie niedzieli.**

Perlmutter oparł się tym żądaniom. Delegaci wszczęli kłótnię, a następnie **rzucili się na Perlmuttera.** Ten zbiegł z kantoru i schronił się w pobliskiej piwiarni. **Delegaci pogonili za uciekającym i dopadłszy go w piwiarni, rzucili się nań, bijąc go kijami, a gdy Perlmutter chciał się osłonić, otrzymał kilka pchnięć nożem w głowę, piersi i plecy.** Napastnicy rzucili się do ucieczki. **Rachmil Perlmutter zmarł** naskutek licznych obrażeń wewnętrznych, doznanych od ciosów nożem.

Mordka Perlmutter zaalarmował urząd prokuratorski w Łodzi, w związku z czem bezzwłocznie aresztowano sprawców morderstwa.

Wszystkich trzech zabójców przewieziono do Łodzi.

Krwawo zakończona kłótnia przy kartach

Na świeżem powietrzu przy ulicy Wiznera w Łodzi, korzystając z wolnego czasu zabawiała się grą w karty grupa „zawodowych" próżniaków, między którymi byli 31-letni Br. Jurczyński i 29-letni St. Grzelak.

Grzelak przy pomocy odpowiednio spreparowanych kart ogrywał towarzyszy. W pewnym momencie, gdy w banku znajdowała się poważniejsza kwota, Jurczyński, który spostrzegł machinacje Grzelaka, mimo, że przegrał stawkę, zabrał pieniądze, leżące na stole zarówno swoje, jak i Grzelaka, oświadczając, że karze go w ten sposób za oszustwo.

Wywiązała się sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Jurczyński pchnął nożem Grzelaka w klatkę piersiową i szyję, przebijając płuco. Ciężko rannego przewieziono karetką pogotowia do szpitala. Jurczyńskiego aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sądu.

Niepokój w Kanderstegu.

Czwartak z Bydgoszczy na zlocie starszych skautów w Szwajcarji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

II.

Nasza dzielnica nosiła nazwę „Sahara-weg" z powodu kamieni, imitujących piaski. W skład unji saharskiej wchodziły: Sjam, Armenja, Litwa (?), Rosja emigrancka, Egipt (jedyny „saharczyk"), Polska i 3 „bratry Czechy", obozujący z nami w jednym obozie. Ponieważ nie wszyscy orjentowali się, że Polska znajduje się na Saharze (naogół sądzą — ci starzy — że w Rosji), zrobiliśmy piękne strzały na rogach z napisem „Polska" i Orłem.

Pomimo, że nas niewielu — po przybyciu „Szumiącego Dębu" dh. prof. Strumiłły i Kwapiszewskiego 12 (dobra liczba) — nie dawaliśmy zapominać o Polsce. Rozbiliśmy wielki obóz (14 namiotów! każdy śpi we własnym pałacu!) z imponującym masztem, jednym z najwyższym, na którym powiewała flaga polska nad czeską (obóz słowiański reprezentowany przez Polskę — mawialiśmy). Urządzenia obozowe wzbudzały ogólne zaciekawienie publiczności — co było ich celem.

A więc wielka brama głosiła z jednej strony napis „Obóz Polski". Kto wszedł zwabiony do środka, ten wychodząc doznawał miłej niespodzianki, gdyż od wewnątrz na odwrotnej stronie napisu były wywieszone polskie plakaty propagandowe. A jakże — i Hucułki kolorowe i Łowicz, Barbakan, Stare Miasto, nafta w Borysławiu. Nawet „Gazette de Lausanne" uczyniła o tem specjalną wzmiankę.

W głębi w otoczeniu gąszczy stała kapliczka w stylu zakopiańskim, z drzewa, ozdobiona kilimami ludowemi. Koło namiotu propagandy wielki stojak z mapą Polski i broszurami o Polsce i jej miejscowościach turystycznych, rozdawanemi publiczności.

A więc — „choć ubogo, lecz chędogo". Nawet Baden-Powell w pierwszym dniu pobytu, gdy przechodził przez obóz, zatrzymał się przed naszym obozem (tylko przed naszym!) i powiedział kilka słów, które zostały skrzętnie zanotowane: „O, verynice Poland!". Wraz z żoną ma zamiar przybyć do Polski w przyszłym roku na zlot międzynarodowy skautek.

„Clou zlotu" były konferencje starszoskautowe. Jak wiadomo — ruch starszoharcerski czyli „Roverscout'ów" rozwinął się przed kilkoma laty. Szuka on jeszcze dróg, gdyż metody, stosowane do młodzieży, muszą być zmienione, gdy chodzi o zastosowanie etyki skautowej w życiu społecznem człowieka dorosłego. Stąd dla zorjentowania się wysłuchano przedewszystkiem sprawozdań wszystkich krajów.

Konferencje dzieliły się na 2 sekcje: angielską dla władających angielskim i francusko-niemiecką.

Na konferencjach również nas nie brakło. Jedyni Polacy wydali drukowane sprawozdania, rozdane następnie wszystkim zebranych; i tak wydano:

„Rovering in Poland" — J. Zawodzki — po angielsku.

„Z. H. P. — Związek Harcerstwa Polskiego" — po francusku.

„Psychological Fondament of the Scout Spirit" — prof. dr. T. Strumiłły — po angielsku.

Byliśmy także **jedynym** narodem, który posługiwał się własnymi tłumaczami w wszystkich trzech językach.

Na sekcji francusko-niemieckiej sprawozdanie polskie powitane zostało entuzjastycznemi oklaskami. Dwukrotnie przerywano okrzykami i oklaskami podczas czytania — co się sprawozdawcom innych narodów nie zdarzyło. A więc bardzo się podobał ustęp o abstynencji; jak wiadomo, tylko Polacy zachowują ją w starszem harcerstwie, gdzieindziej jedynie Francuzi mają pewne ograniczenie, mianowicie podczas noszenia munduru. Abstynencja ta dała się we znaki trzynastemu członkowi naszej wyprawy cywilowi, operatorowi kinematograficznemu, który zmuszony był poddać się naszym obyczajom i strojowi i kląć po leguńsku, że ma siedmioletnego syna, a musi teraz jak za szkolnych czasów w krzaki chodzić, żeby papierosa wypalić, żeby prestiżu Polski nie narazić! Pomimo, że po. dhu Strumille był najstarszy, dostał przezwisko „pętaka", które sam zresztą nam podsunął. Straszliwie demoralizował cały obóz polski, tłumacząc każdemu o bezcelowości roboty.

Co chwila było słychać:

— Hej, panie druhu! I po co się pan męczy nad kapliczką? Tyle czasu pan traci zupełnie bezużytecznie, bo za 2 tygodnie i tak pan sam to będzie rozwalał!

Mimo tych utyskiwań — musiał sam jeszcze pracować i obierać kartofle (czego od wojny nie robił), co czynił z b. strapioną miną, siedząc na swoim aparacie filmowym. Gdy przychodzili goście — w ślad za nami starał się robić propagandę i mówił do cudzoziemców — po polsku:

— A ta'o, Hucułka, z tą podkasaną spódnicą, to w górach konno jeździ. Strasznie brudny naród, mówię panu, niech pan tam nie jedzie, byłem tam podczas wojny.

Wróćmy do opuszczonej konferencji. Otóż drugą falę entuzjazmu wywołał ustęp, stwierdzający, że polscy skauci cieszą się w społeczeństwie polskiem poważaniem, pochodzącem z czasów walki o niepodległość, w której brali gremjalny udział.

Wogóle Polacy byli często przedmiotem owacyj żywiołowych, zwłaszcza ze strony Węgrów, Francuzów i — Ormian, którym b. się podobały polskie piosenki. Śpiewali dość dobrze refren:

„Kaszka, Maryszka, Małgoszka, Hanka, Ne tańczy, ne hula do samego ranka".

Na pożegnanie wołali „Dajlapa" (daj łapę), ktoś bowiem z naszych wytłumaczył im, że oznacza to „dobranoc".

Na zakończenie konferencji odbyła się sprawozdawcza w kantynie. Przewodniczył płk. Walton, Anglik, wprowadzając często gęsto momenty humorystyczne, co się ogromnie podobało (zwłaszcza Anglikom). Zabrał potem głos jako ostatni, zaznaczając, że nie umie po angielsku i że będzie mówił tylko kondensowaną angielszczyzną (bo cudzoziemcy rozumieli lepiej cudzoziemców, mówiących po angielsku). Podziękował wszystkim, którzy brali udział w pracach i dyskusji:

„Szkoda, że nie mogliśmy słyszeć przemówienia każdego z Was" — rzekł do trzytysiącznej czerechy.

Gdy śmiechy trwały zbyt długo, potrząsnął wielkim dzwonem (dzwon z kościółka) i rzekł à propos:

— Gdy zdejmowałem ten „dzwoneczek" krowie z szyi, spytałem jej, czy przyjdzie na konferencję.

„Chociaż angielski podobny jest do mojego beczenia — odparła — nie wiem, czy mnie zrozumieją".

Tego rodzaju uwagi wywoływują ogromny śmiech, wśród Anglików przedewszystkiem. Przekonaliśmy się, że trzeba raz wreszcie powiedzieć sobie, że słynna flegma angielska jest wyrobu zagranicznego i w zupełności się do Polaków np. stosuje, a nigdy do Anglików. Byli oni najpodatniejszym materjałem dla zrozumienia b. błahego dowcipu; konferencja bez większych dowcipów nudziła ich. Prócz tego odznaczali się b. dużą tendencją do naśladowania wszystkiego, co ich bawiło lub dziwiło.

Zaobserwowaszy to, postanowiliśmy to wyzyskać. Gdy odbywała się defilada przed Baden-Powellem wydaliśmy okrzyk, który się b. podobał, a był dla Anglików nie do powtórzenia. Brzmiał on:

„Hej-cze-cze-cze, bycze Bucze" (bis trzy razy), a na zakończenie długie „heeej". Wieczorem powtórzyliśmy ten okrzyk kilkakrotnie, poczem tu i ówdzie zaczęto się uczyć. Anglicy dławili się od „cze, cze". Uznali, że to jest jeszcze trudniejsze, niż nasze „Czuwaj", które cieszyło się wielką popularnością w obozie. Do tego przekonania doszedł nawet nasz stały gość Anglik — gubernator Kamerunu (tak!), który umiał już trochę śpiewać po polsku.

Po konferencji dnia 1 sierpnia przy ognisku odbyły się pokazy z okazji święta narod. Szwajcarów, oryginalnie pomyślane, przedstawiające w 4 obrazach historję Szwajcarji. Na koniec odśpiewali Szwajcarzy piosenki ludowe, z nieodzownem „jodłowaniem", co się Anglikom ogromnie podobało i — śmieszyło (całą noc później „jodłowali", naśladując falsetem). Na szczytach gór według zwyczaju zapalone były lampiony. Na zakończenie po odśpiewanym hymnie wznieśliśmy wszyscy okrzyk, którego echo odbiło się kolejno wokoło wszystkich gór, roznosząc hasło braterstwa i dzielności.

K. Zieliński.



Baden Powell w obozie polskim przed kapliczką w stylu zakopiańskim.

Granat artyleryjski rozerwał

na kawałki robotnika kolejowego.

Tarnopol. Na stacji kolejowej w Cebrowie, oddalonej od Tarnopola o 20 klm. w kierunku Lwowa, zdarzył się wypadek — jeden z tych wielu, **które są jakby tragicznem wspomnieniem wojny.**

Robotnik kolejowy nazwiskiem Stefan Didyk otrzymał polecenie naprawienia uszkodzonego w pobliżu stacji nasypu.

W czasie tej roboty, Didyk natrafił na tkwiący dość głęboko w ziemi **artyleryjski granat,** który wydobył, a zainteresowany tem odkryciem, niepomny niebezpieczeństwa, jakie mu zagraża w wypadku, gdyby granat był jeszcze niewystrzelony — **począł manipulować przy nim, posługując się kilofem.**

W pewnym momencie, pod wpływem silniejszego uderzenia, granat ze strasznym hukiem **wybuchł.**

Huk zwabił ze stacji funkcjonarjuszów kolejowych, którzy **ujrzeli widok krew w żyłach ścinający.**

Opodal głębokiej wyrwy, spowodowanej eksplozją, walały się **krwawe członki nieszczęśliwego Didyka, którego granat rozerwał na drobne kawałki.**

——o——

Cudowne uzdrowienia w Lourdes a świat lekarski.

(KAP) W okresie od pierwszych dni maja rb. w badaniach, prowadzonych przez lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes, wzięło udział około dwustu lekarzy francuskich i cudzoziemskich. Świadczy to o wzrastającem zainteresowaniu świata lekarskiego dla cudownych uzdrowień w Lourdes. Fakt ten w znacznej mierze należy przypisać intensywnej działalności międzynarodowego związku lekarzy katolickich, który pod energicznem kierownictwem swego założyciela, dra Vallet'a, osiągnął już liczbę 1.500 członków.

1185 brylantów i 40 pereł wyłudził sprytny oszust.

Jednemu z oszustów międzynarodowych posłużyły wypadki w Hiszpanji do grubego obłowienia się. Wyłudził on od firmy jubilerskiej w Antwerpji brylanty i perły wartości około 3 miljonów franków i zapłacił za nie sfałszowaną hiszpańską książeczką czekową.

Mianowicie w zakładzie jubilerskim firmy Berenson Nirner i Genn zjawił się młody człowiek, który

przedstawił się jako syn jubilera madryckiego

Modesta Largo. Wspólnikowi Achillesowi Nirnerowi zdawała się, że poznaje rzeczywiście w przybyłym syna swego przyjaciela po fachu. Rzekomy młody Largo oświadczył, że jego ojciec chce z powodu wahania waluty hiszpańskiej nabyć szlachetne kamienie. Następnie przedstawił książeczkę czekową, opiewającą na nazwisko Modesta Largo, a wystawioną przez Bank w Bilbao, oraz zamknięty list jubilera madryckiego do firmy w Antwerpji. Nirner wszedł w pertraktacje handlowe i już w tydzień później kamienie były wybrane. Largo

otrzymał razem 1185 brylantów i 40 wspaniałych pereł

i zapłacił za to dwoma czekami na bank w Bilbao, opiewającemi na 2.852.460 i 154.540 franków.

Gdy firma antwerpijska przedstawiła bankowi czeki do wypłaty odmówił on przyjęcia ich z powodu braku pokrycia. Pytanie telefoniczne skierowane do firmy Largo w Madrycie wyjaśniło sytuację, bo

żaden z synów jubilera nie opuszczał w tym czasie Hiszpanji.

Śledztwo wykazało, że czeki pochodziły z książeczki wydanej rzeczywiście przez bank w Bilbao. Właścicielem tego konta był niejaki Ksawery de Valle z Kuby któremu już dawno zaginęła jego książeczka.

W kwietniu ub. roku podjął jakiś oszust zapomocą czeku z tej samej książeczki przeszło 14.000 pesetów na szkodę zakładu ubezpieczeń w Barcelonie. Ślady wiodły wówczas do Paryża.

Nirner na wiadomość o tem udał się do Paryża i

rozpoznał w policyjnym oddziele fotografij podobiznę sprawcy.

Jest to urodzony w r. 1898 roku w Valladolid Guido Alberto, którego już w ubiegłym roku ścigano za podobny występ oszukańczy. Nazywa się on też czasem Guido de Ripaldi i del Valle i należy prawdopodobnie do szajki międzynarodowych oszustów.

Trzynastomiesięczne dziecko

zasądzone na areszt i grzywnę.

Praga. W sądzie powiatowym w Oberleutensdorf w Czechach zapadł niezwykły w dziejach sądownictwa wyrok. Pewne trzynastomiesięczne nieślubne dziecko za pośrednictwem swego opiekuna wniosło do sądu powództwo o przyznanie ojcostwa i alimentów. **Sąd oddalił powództwo i skazał powoda, a więc niemowlę, na 100 koron grzywny lub 24 godzin aresztu, ponieważ powód miał „świadomie utrudniać i przewlekać przewód sądowy".** Opiekun dziecka wniósł apelację i został za użycie obraźliwych wyrazów pod adresem sądu w I instancji skazany na 100 koron grzywny.

Sam wyrok, curiosum w swoim rodzaju, został przez sąd okręgowy uznany za niemożliwy do wykonania i uchylony.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Wlazł kotek...

Poznań. 12-letni chłopiec Stanisław Ratajczak, zamieszkały przy W. Garbarach nr. 44, począł się bawić kotem. W pogoni za nim przez płot Ratajczak spadł tak fatalnie, że złamał sobie prawę podudzie. Pogotowie lekarskie odwiozło go do szpitala św. Józefa.

Epidemja samobójstw w Poznaniu.

W ub. wtorek usiłowała odebrać sobie życie przy pomocy zażycia lizolu 19-letnia mężatka Gertruda Ostende. Po przepłukaniu żołądka odstawiło Pogotowie desperatkę do lecznicy miejskiej. Powodem rozpaczliwego kroku młodej mężatki były prawdopodobnie nieporozumienia rodzienne.

Tego samego dnia wieczorem popełniła zamach samobójczy, trując się alomelem, zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej 20-letnia Wanda Magdziarzowa, żona kupca z Warszawy. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe pozostawiło desperatkę po udzieleniu jej pomocy w domu. Przyczyny zamachu samobójczego pani M. są nieznane.

Krwawa bójka sąsiadów.

Jarocin. Pp. Szczepan Kubiak i Stanisław Konwejda z Panienki, w pow. jarocińskim, mieli jakiś powód do wzajemnej niechęci. Nie mogli przejść obok siebie, nie popadając w gniew; wtenczas wzajemnie sobie wygrażali i obrzucali obelgami. W poniedziałek, 17 bm., doszło między nimi nawet do bójki, w czasie której uniesiony gniewem Kubiak dobył rewolweru i strzelił do Konwejdy, raniąc go bardzo poważnie w szyję. Gdy przeciwnik legł w własnej krwi na ziemi, Kubiak uświadomił sobie okropność swego postępku i oddał się sam w ręce policji. Niestety nieszczęśliwy Konwejda prawdopodobnie przypłaci zajście życiem, bowiem rana jest bardzo ciężka.

Za kradzież dwa lata ciężkiego więzienia.

Niejaki Jączyński Juljan z Kiełpina, powiat Tuchola, zasądzony został za kradzież z włamaniem na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata. Jączyński znany jest w powiecie tucholskim jako groźny włamywacz-recydywista.

—o—

Nakło.

Osobiste. W miejsce p. inż Sztaby zamianowany został kierownikiem urzędu katastralnego p. inż. Żyborski.

Mecz piłki nożnej. Niedzielny mecz w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Polonja" Bydgoszcz a K. S. „Czarni" zakończył się wynikiem 4:2 na korzyść „Polonji".

Pożar powstał w domu p. Mroczka przy Rynku, gdzie zapaliły się skrzynie. Przywołana straż pożarna ogień ugasiła.

Zawody lekkoatletyczne. Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego urządza w niedzielę 23 bm. o godz. 14 zawody lekkoatletyczne na stadjonie miejskim o mistrzostwo miasta Nakła dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Również mogą brać udział zawodnicy pozamiejscowi. Zgłoszenia zawodników powinne wpłynąć do dnia 22 bm. godziny 18 w księgarni p. W. Malickiego.

Kradzież. Do składu p. Malczewskiego przy ul. Dąbrowskiego włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość różnych towarów, wartości około 300 złotych.

Żnin.

Z zebrania organizacyjnego. W sali p. Woźniakowej odbyło się zebranie osadników pow. żnińskiego. Zebrało się przeszło 50 osadników. P. Gadka zagaił zebranie, zaznajamiając zebranych z ciężkiem położeniem osadników i polecając im łączenie się w związku osadników. Wybrano zarząd w składzie pp.: Antoni Gadka - prezes (Czernjewo), Chęś z Czernjewa - zast. prezesa, Marcin Wysocki z Wenecji sekretarz, ławnicy - Nadolski z Kierzkowa i Łukaszewski z Barcina.

Zwolnienia. Nauczycielka szkoły powszechnej w Gościeszynie p. Marja Wysocka oraz p. Aniela Poprawska, nauczycielka w Żernikach, zwolnione zostały z urzędu.

Trzemeszno.

Zabawa Bractwa Kurkowego i Sokoła. W ubiegłą niedzielę urządziło miejscowe Bractwo Kurkowe doroczne strzelanie żniwne, połączone z zabawą w parku „Baba". Z Bractwem Kurkowem wzięło udział w zabawie trzemeszeńskie gniazdo sokole oraz przybyłe z okolicznych miast drużyny ćwiczących członków „Sokola". Popisy gimnastyczne druhów i druhen wypadły bardzo efektownie. Wieczorem odbył się dalszy ciąg zabawy w sali p. Mikulskiego.

Pożar. W leżącej pod Trzemesznem majętności Kruchowo (własność p. Alfreda Jankowskiego) pastwą płomieni padła młóckarka oraz stóg żyta. Ogień powstał niespodziewanie wskutek przegrzania się łożyska jednego z kół młóckarki. Wyrządzone przez pożar straty sięgają sumy 15.000 zł, podczas gdy ubezpieczenie w K. U. O. wynosi 30.000 zł.

Rozbudowa niemieckiego przedsiębiorstwa. Od kilku dni stała się w Trzemesznie przedmiotem licznych komentarzy sprawa wydzierżawienia przez właściciela folwarku „Winnica" p. L. Kubskiego ¼ morgi gruntu przy dworcu niemieckiej firmie „Viehverwertungsgenossenschaft" z Gniezna, na czele której stoi Niemiec Heinze. Straciwszy możność ładowania trzody chlewnej oraz bydła w załadowni kolejowej, wybudowali Niemcy na gruncie p. Kubskiego swoją własną składownię, z której według kontraktu będą korzystali przez 20 lat.

Sprawa likwidacji powiatu mogileńskiego. W związku z obiegającemi od kilku dni pogłoskami o likwidacji powiatu mogileńskiego stwierdzić należy, że sprawa ta w przeciwieństwie do innych miejscowości nie wywołuje wcale w Trzemesznie protestów. Wśród obywateli panuje silne przekonanie, że na administracyjnem odłączeniu od Mogilna a przyłączeniu do Gniezna miasto Trzemeszno tylko zyska, dlatego projekt likwidacji powiatu mogileńskiego i włączenie Trzemeszna do obszaru powiatu gnieźnieńskiego powitane zostanie z zadowoleniem przez obywatelstwo miasta Trzemeszna.

Chodzież.

Wycieczkę do Gniezna urządziło w święto Wiebowzięcia N. M. P. Towarzystwo Polskiej Czeladzi z Chodzieży. Wycieczka wyruszyła autobusem o godz. 5.30 rano, przybywając do Gniezna o godzinie 9-tej, gdzie oczekiwała ją delegacja polskiej czeladzi z Gniezna. Po przyjęciu przez delegację udano się do katedry na nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Laubitz. Po przerwie obiadowej udano się na zwiedzenie miasta. Zwiedzono kolejno kościoły, katedrę i pomniki. Wycieczkę oprowadzał i szczegółowych objaśnień udzielał ks. dziekan faralny. Po dokładnem zwiedzeniu katedry udano się na zwiedzenie zakładu dla umysłowo chorych w Dziekance, a następnie zwiedzono uniwersytet ludowy w Dalkach. W wycieczce tej brało udział 26 członków.

Stan pracy przy budowie linji kolejowej Gdynia-Śląsk

pod Inowrocławiem.

Nasz sprawozdawca komunikuje nam ciekawe szczegóły o budowie linji kolejowej Śląsk—Gdynia pod Inowrocławiem, którą to budowę finansują Francuzi, stając się naturalnie współwłaścicielami tej linji na czas dzierżawy.

Jak wiadomo, przez Inowrocław przechodzić będzie linja słynnej magistrali Śląsk—Gdynia, dzięki czemu ulegnie silnej rozbudowie stacja kolejowa w Inowrocławiu i znajdzie dużo bezrobotnych na pewien czas pracę.

Pracę zaczęto dopiero w tym miesiącu na odcinku 6-ciu kilometrów. Obecnie prowadzi się prace nadziemne jak: budowę drugiego toru, umacnianie go oraz budowę mostów i przejść przez szosy i drogi. Część tych prac, jak ułożenie jednego toru, została już poprzednio wykonana, a obecnie rozszerza się linję pod budowę drugiego toru, czyli będzie to linja dwutorowa, która znacznie skróci drogę z Śląska i Małopolski do Gdyni i nad morze wogóle. Budowa linji postępuje szybko naprzód, bo już częściowo rozszerzono nasypy i zaczęto wstępne prace przy budowie mostów względnie wiaduktów. Do pracy przy tej budowie angażuje się robotników z urzędu pośrednictwa pracy. Tym sposobem unika się posądzeń o faworyzowanie kogokolwiek, no i postępuje się według obowiązującej ustawy. Narazie pracuje 200 robotników niewykwalifikowanych, którymi kierują pracownicy fachowi. Gdy pracę uruchomi się na całym odcinku, wówczas kierownictwo będzie mogło zatrudnić około 800 robotników, tak, że na 700 bezrobotnych w Inowrocławiu a z powiatu 500 będzie mogło być zatrudnionych ¾ bezrobotnych pracowników fizycznych, co zmniejszy klęskę bezrobocia do minimum, bo większa część robotników będzie mogła zapracować na kawałek chleba, nie potrzebując wyczekiwać w ogonku na zapomogę.

W dzisiejszych krytycznych czasach jest to ogromnem dobrodziejstwem dla stolicy Kujaw i radosną wiadomością dla dotkniętych klęską bezrobocia.

Ponieważ linja kolejowa będzie przechodzić przez ożywioną ruchem kołowym i pieszym szosę, wybuduje się tam masywny wiadukt, tak, że szosa pójdzie górą, a tor dołem, co nie będzie żadną przeszkodą dla ruchu na tej szosie. W czasie budowy wiaduktu szosę skieruje się w tem miejscu w lewą stronę. Z tego powodu nie ucierpi nic na tem ruch pieszy, a tylko ewentualnie w minimalnej części ruch kołowy. Budowa wiaduktu będzie szła w tempie amerykańskiem, aby go można jak najprędzej oddać do użytku i usunąć przeszkodę.

Z racji tej zostanie rozbudowany dworzec. Przedewszystkiem powstanie jeszcze jedna magistrala. Dlatego muszą być rozbudowane i powiększone boczne i wyloty w kierunku Poznania i Rogoźna, na co zużyje się przypuszczalnie około 40 km. toru kolejowego. Boczne tej linji rozpoczynać się będą zaraz od szosy mątewskiej, tworząc początek poprostu stacji przetokowej, dzięki czemu odsunie się tor od parku solankowego o kilkadziesiąt metrów, dając tem możność dalszego jego rozszerzenia od strony stawu. Praca ta jest zakrojona na ogromną skalę, o czem już „Dziennik Bydgoski" pisał.

Linja Herby—Gdynia zostanie uruchomiona w październiku 1932 r., a na pewnych odcinkach tej linji ruch rozpocznie się wcześniej. Całkowite jednak wykonanie linji z stacjami i bocznicami jest przewidziane w przyszłym roku. Choć zasadniczo okres od listopada do kwietnia jest zaliczany do sezonu martwego, to jednak w razie, gdyby zima była lekką, pewne roboty będzie się dalej wykonywać.

Opóźnienie rozpoczęcia robót tłomaczy się tem, że Francuzi dopiero po zaznajomieniu się z całkowitem biegiem wykonywania prac przy budowie tej linji wyasygnowali odpowiedni kapitał na jej wykończenie. Przy budowie tej linji wykonują roboty nadziemne firmy prac inżynierskich jak „Robdok" i „Rozbudowa". Praca na przestrzeni Inowrocław—Piotrków Kuj. jest podzielona na trzy odcinki: Szymborze—Inowrocław, Łojewo i Chełmce do Piotrkowa Kujawskiego.

Coprawda prawie że w jesieni rozpoczęto pracę, ale Kujawy mogą być zadowolone, bo mają w najkrytyczniejszym okresie częściowo rozwiązaną kwestję bezrobocia, czyli są w lepszem położeniu od innych miast czy powiatów.

Z nadzwyczajnego zjazdu

przedstawicieli oddziałów Związku Pracown. Kupieckich.

(Sprawozdanie własne „Dziennika Bydgoskiego).

Zwołany przez zarząd główny Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu zjazd przedstawicieli oddziałów odbył się w Gdyni w dniu 15 i 16 sierpnia br. Z przynależnych do Związku oddziałów w liczbie 32 z wyjątkiem kilku, wzięła znaczna większość udział w zjeździe.

Pierwszy dzień poświęcono obradom, drugi dzień zwiedzeniu Gdyni, a przedewszystkiem portu z jego najnowszemi urządzeniami.

Zjazd poprzedziła msza św. w kościele Najświętszej Marji Panny, poczem przedstawiciele udali się do sali obrad „Polska Riviera".

Zjazd otworzył prezes Związku p. St. Cofta z Poznania, w serdecznych słowach witając licznie zebranych przedstawicieli oddziałów, prasę, przedstawiciela samodzielnego kupiectwa oraz gości.

Przedstawiciel oddziału Gdynia p. Trzeciak, jako gospodarz zjazdu, wskazuje na miejsce zjazdu t. j. Gdynię, na którą oko całego społeczeństwa a w szczególności każdego pracownika kupieckiego i kupca jest zwrócone, życzył zjazdowi owocnych obrad.

Po sprawdzeniu mandatów odczytano protokół z ostatniego zjazdu przedstawicieli w Poznaniu i zatwierdzono go. Następnie obradował zjazd nad uchwaleniem statutu w myśl wymogów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na zasadzie przepisów prawnych. Statut z poprawkami przyjęto.

Sekretarz generalny p. H. Gregorowicz wygłosił referat na temat organizacyjny. Referat wysłuchali przedstawiciele z zainteresowaniem, temwięcej, że w referacie ujęte były wszystkie sprawy dotyczące nietylko poszczególnych pracowników kupieckich, ale także znaczenie pracownika, kupca i kupiectwa polskiego.

Pod koniec przyjęto przedłożone rezolucje, poczem prezes Cofta zamknął zjazd.

Dzień 16 sierpnia poświęcony był zwiedzaniu portu, łuszczarni ryżu, olejarni, portu wojennego itd. Uczestnicy mieli możność stwierdzić, że Gdynia w szybkiem tempie się rozwija.

Lekkomyślny nauczyciel

zginął w nurtach Warty.

Września. W dzień Wniebowz. N. M. P. zdarzył się pod Lądem, w powiecie słupeckim, w pobliżu mostu, widącego z Lądu do Zagórowa tragiczny wypadek.

W dniu tym wybrał się nauczyciel z Sędziwojewa pod Wrześnią, 31-letni Józef Mikołajczak w towarzystwie 19-letniego sąsiada na wycieczkę, jak to zwykle czynił w dni świąteczne. Pierwotnie zamierzał Mikołajczak wybrać się do Powidza, lecz w ostatniej chwili zdecydował się na Ląd, gdzie pragnął zwiedzić słynny klasztor pocysterski. Godziny południowe poświęcili obaj wycieczkowicze na zwiedzenie bogatej świątyni klasztornej, będącej obecnie w zarządzie ks. ks. Salezjanów, poczem udali się na drugi, lewy brzeg Warty, aby zażyć kąpieli. Mikołajczak, aczkolwiek nie umiał pływać, posuwał się stopniowo w głąb rzeki, tak że powierzchnia wody sięgała mu do ramion. W pewnej chwili M. osunął się w głębię i już nie zdołał się z niej wydobyć. Wszelkie próby ratunku okazały się daremnemi. Silny w tem miejscu wir porwał nieszczęśliwego na dno i go już nie wyrzucił na powierzchnię. Mieszkańcy wsi twierdzą, że wyjątkowa głębia tego miejsca tłumaczy się tem, że dawniej znajdowały się tam pale starego mostu, a po wygniciu wytworzyły głębokie jamy.

Fala pożarów w pow. wąbrzeskim

Wąbrzeźno. Fala pożarów nawiedziła ostatnio powiat wąbrzeski. Niema prawie dnia, by nie zanotowano jakiegoś większego lub mniejszego pożaru.

Powodem plagi pożarów jest często nieostrożne obchodzenie się z ogniem, dalej dachy kryte papą. Słuszne jest więc zarządzenie Ministerstwa, zakazujące pokrywania dachów słomą. Zarządzenie to w części chociaż zatamuje plagę pożarów, niszczących dorobek ludzki.

W bieżącym tygodniu notujemy dwa pożary. Jeden wielki pożar wybuchł w **Lipnicy-kolonji.** Spaliły się zupełnie dwa gospodarstwa stojące obok siebie, należące do pp. Franciszka Streube i Mentschera. Domy mieszkalne obu gospodarstw zdołano uratować.

Drugi pożar wybuchł w **Jaworzu,** gdzie spłonął stóg żyta własności p. Schreiberowej.

W **Małem Pułkowie** poruszenie wywołał fakt, że właściciel zagrody p. Szymański usiłował ją podpalić przez polanie naftą łatwopalnych materjałów. Pożar jednak się nie wzniecił. Sprawą zajęła się policja z Dębowejłąki, spisując protokół oraz badając świadków.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do dnia 22 bm. nocny dyżur pełnią apteki „Pod Koroną", ul. Wybickiego i „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska.

Kina: Apollo - „Impresarjo". **Gryf** - film dźwiękowy p. t. „Wojna i pokój". **Orzeł** - „Papo, ja chcę hrabiego" i komedja p. t. „Robimy film".

Kradzieże: Rogoziński Władysław, zam. przy ul. Kilińskiego 1, zgłosił kradzież płaszcza i trzewików damskich oraz artykułów spożywczych wartości 200 zł. Marcinkowska Helena, zam. przy ul. Nadgórnej 2, zgłosiła kradzież płaszcza damskiego i 10 zł gotówki z niezamkniętego pokoju. Szymańska Anastazja, zam. przy ul. Rybackiej 29, zgłosiła kradzież garderoby wartości 150 zł. Przeorski Ryszard, właśc. kasyna ofic. w szkole lotniczej, zgłosił dokonanie kradzieży z jego prywatnego mieszkania, które nie było zamknięte — gotówki 2000 zł, 3 sztuk dolarówek, 5 sztuk pożyczek bankowych, 3 konsygnacje inwestycyjne Banku Lud. Spółdz. Lwów oraz 1 Małop. Zakł. Kred., zegarek złoty damski i 2 złote zęby ogólnej wartości 3000 zł. Warzyński Józef, zam. przy ul. Cegielnianej 7a, zgłosił kradzież garderoby wartości 350 zł; kradzieży dokonano przez wyjęcie szyby w oknie. Wodwud, inspektor ogrodów miejskich, zgłosił kradzież kilku ławek z ogródka dziecięcego przy ul. Narutowicza.

IV ogólno-pomorskie zawody sportowe i strzeleckie Kat. Związku Młodzieży Polskiej. Zawody odbędą się w dniach 22 i 23 bm. na boisku miejskiem w Grudziądzu. A. Program ogólny: W sobotę od godziny 17 do 19 przedboje zawodów lekko-atletycznych i zawody strzeleckie. W niedzielę o godz. 8,45 msza św. w kościele farnym, dokąd pochód wyruszy z koszar przy ul. Lipowej. O godz. 12 obiad żołnierski w koszarach. Od godz. 14 do 19 finały zawodów lekkoatletycznych i dokończenie strzelekich. O godz. 19 rozdanie nagród i uroczyste zakończenie zawodów. B. Program zawodów: a) w lekkiej atletyce: biegi (100 m., 800 m., 3000 m. i 4×100 m.) Rzuty dyskiem, kulą 7¼ kg., oszczepem, skoki o tyczce, wdal i wzwyż; b) w grach sportowych: koszykówka i siatkówka; c) w strzelaniu: 1. przedpoborowi: strzelanie zespołowe i jednostkowe z broni długiej wojskowej na odległość 100 m. w różnej postawie, po 10 strzałów z każdej i 3 próbne nie zaliczane; 2. rezerwiści i instruktorzy przedpoborowi jak pod 1. Nagrodę zespołową otrzyma najlepszy okręg. Oprócz tego otrzymają zwycięzcy nagrody jak w latach ubiegłych.

Polski Biały Krzyż - koło Grudziądz komunikuje: I. 10 kursów analfabetów w wojsku rozpocznie się dnia 1 października br. II. 4 kursy w zakresie 7-miu klas szkoły powszechnej rozpoczną się 1 października br. III. Ciąg dalszy wykładów na I kursie gimnazjalnym w zakresie 6-ciu klas rocznik 1930 rozpocznie się w poniedziałek, dnia 7 września br. o godz. 6,30 wieczorem w Państw. Gimnazjum Klasycznem. IV. Pierwszy wykład na II kursie gimn. w zakresie 6-ciu klas rocznik 1931 (nowy kurs) rozpocznie się w piątek, dnia 2 października o godz. 6,30 wieczorem w Państw. Gimn. Klas., ul. Sienkiewicza. V. Kurs nauki stenografji rozpocznie się w sobotę, dnia 3 października br. o godz. 6,30 w Państw. Gimn. Klas. przy ul. Sienkiewicza. VI. kursy językowe: polski, francuski, angielski, niemiecki, rozpoczynają się w poniedziałek, dn. 5 października o godz. 6,30 wiecz. w Państw. Gimn. Klas. Informacyj udziela się i zgłoszenia na wszystkie kursa z wyjątkiem pod 1, osobiste lub pisemne, przyjmuje się od dnia 31 sierpnia pod adresem: kancelarja szkoły, Grudziądz, ul. Klasztorna 5 (parter) od godz. 11—13. Bardzo niskie ceny pozwolą na uczestnictwo w kursach każdemu, pragnącemu pogłębić i rozszerzyć swoją wiedzę. Kursa są dostępne zarówno dla osób cywilnych jak i wojskowych.

Zapisy do szkoły handlowej. Zapisy nowych kandydatów(tek) do szkoły handlowej w Grudziądzu rozpoczęły się w czwartek 20 bm. Do kl. I-ej przyjmowani są uczniowie(nice) z ukończonemi 7 oddziałami szkoły powszechnej wzgl. 3 klasami gimnazjalnemi lub szkoły wydziałowej. Za dzieci funkcjonarjuszy państwowych skarb pokrywa całkowicie czesne. Uczniowie korzystają z praw takich, jakie przysługują absolwentom szkół państwowych tego typu szkoły. Kancelarja szkoły (Sobieskiego 7) otwarta codziennie oprócz niedziel od 10 do 12 przed południem.

Mistrzostwa Dzielnicy Pomorskiej Sokoła w pływaniu. W niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się pływackie mistrzostwa Dzielnicy Pomorskiej Sokoła na jeziorze w Rudniku z udziałem zawodników Gdańska, Bydgoszczy, Torunia i innych ośrodków pomorskich. Wobec licznego, a przedewszystkiem wyborowego narybku, należy się spodziewać zaciętej walki. Początek zawodów o godz. 2 po poł. Konkurencje przedstawiają się następująco: dla panów styl klasyczny 50, 100 i 200 m., styl dowolny 100, 200 i 400 m., na wznak 100 m., sztafeta 5×50 m. i 3×100 m. odmiennym stylem oraz skoki z mostku 3 m. Panie: klasyczny 50 i 200 m., styl dowolny 50, 100 i 400 m., sztafeta 4×50 m. stylem dowolnym oraz skoki z mostku 3 m.

Wycieczka Koła Drobnego Kupiectwa. Ruchliwe Koło Drobnego Kupiectwa w Grudziądzu urządza dla swych członków z rodzinami wycieczkę do Gardei w niedzielę, 23 sierpnia br. Wyjazd ma nastąpić pociągami o godz. 6 i 14.18, a także autobusami o godz. 11,30. Zbiórka dla wyjeżdżających koleją — przed dworcem punktualnie o godz. 5,30 i 13.45, a dla wyjeżdżających autobusami — przy zbiegu ulicy Marsz. Piłsudskiego i Tuszewskiej Grobli o godz. 11. Wycieczka zwiedzi w Gardei pomnik na pamiątkę przyłączenia do Polski i granicę niemiecką, pod kierownictwem p. komisarza Żarny. Zapisy przyjmują: przewodniczący Koła Drobnego Kupiectwa p. Kreft, ul. Toruńska i sekretarz koła p. Leon Kraśniewski, ul. Marszałka Focha 1.

ZBLEWO (pow. starogardzki). Śmierć na weselu. Na weselu córki robotnika St. Brandta wydarzył się smutny wypadek. Gdy liczne grono weselników ochoczo tańczyło, dziadek panny młodej Jan Brandt czuł się nieswojo. Dla rozweselenia się 74-letni staruszek poszedł również tańczyć, lecz gdy się kilka razy obrócił wokoło, przykląkł, coś zawołał i upadł na ziemię nieżywy. Między weselnikami powstało zamieszanie, muzyka przestała grać, a zamiast śmiechu i humoru nastąpił żal i smutek. Grono weselników, przygnębione, opłakiwało zgon poczciwego staruszka.

Tczew.

Uroczystość „Cudu nad Wisłą". Dnia 15. bm. w dniu Wniebowstąpienia Najświętszej Marji Panny odbyła się w kościele parafjalnym uroczysta msza św. W mszy św. brały udział delegacje towarzystw ze sztandarami. Przepiękne kazanie wygłosił ks. prob. Kupczyński. Stwierdzić należy, że rocznicę „Cudu nad Wisłą" obchodzono w Tczewie bardzo skromnie.

Z „Sokoła" żeńskiego. Dnia 12. bm. odbyło się zebranie Tow. gimn. „Sokół" w Domu Czeladzi Katol. przy dość licznym udziale sokolic. Zagaiła posiedzenie prezeska Kołodziejska. Po wygłoszeniu sprawozdań druhen: skarbniczki, sekretarki oraz naczelniczki omawiano sprawę występu oddziału, który nastąpi w połowie września podczas zawodów Kościuszkowskich.

Inspekcja Kolonji letnich w Tczewie. W ub. niedzielę przeprowadził inspekcję miejscowych kolonji letnich p. dyrektor Związku Obrony Kresów Zachodnich z Torunia p. Olech w asystencji sekretarza Komitetu Kolonji Letnich p. Grochowskiego. Panowie ci stwierdzili z zadowoleniem, że kolonje w Tczewie są prowadzone wzorowo i zaliczyć ich można do najlepszych na Pomorzu.

Z Torunia.

TEATR TORUŃSKI.

W sobotę 22 bm. o godz. 20 pożegnalna premjera operetkowa sezonu „Słodka dziewczyna" Reinhardta.

W niedzielę 23 bm. o godz. 16 (ceny zniżone) „Czar walca", wieczorem poraz drugi „Słodka dziewczyna".

Wielki dzień sportu wodnego w Toruniu. W niedzielę 23 bm. odbędą się w Toruniu IV. międzyklubowe i międzyszkolne regaty, urządzone tradycyjnym zwyczajem przez Toruński Klub Wioślarski. W starcie weźmie udział 41 łodzi, których osady liczą ogółem 154 wioślarzy. Odbędzie się 14 biegów, w tem biegi wyścigowe ósemek, dotąd nie widziane w Toruniu. Długość trasy wynosi 2000 m. W zawodach wezmą udział reprezentacyjne oddziały B. T. W., „Wisły" z Warszawy, Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Poznaniu, pięciokrotnego zwycięzcy w tegorocznych regatach - Towarzystwa Wioślarskiego we Włocławku i in. Wielką atrakcją tej imprezy będzie bieg pań, w którym wezmą udział najdzielniejsze wioślarki.

Katastrofa motocyklowa. W pobliżu portu drzewnego w Toruniu wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Mianowicie motocykl z przyczepką, prowadzony przez rotmistrza Zawodnego z 8 pułku strzelców konnych, wskutek pęknięcia osi przewrócił się i przygniótł siedzącego w przyczepce szeregowca Czajkę, który doznał ciężkich obrażeń i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala wojskowego. Rotmistrz Zawodny doznał również szeregu obrażeń.

Tragiczne skutki tajemniczego strzału. Zatrudnieni w folwarku miejskim Katarzynki obok Torunia robotnicy zauważyli czołgającego się w kierunku domu zarządcy folwarku młodego człowieka, silnie zbroczonego krwią, który dowlókłszy się pod dom, stracił przytomność. Okazało się, iż jest to 19-letni Edward Norman z Dębowej Łąki, który w niewytłomaczony sposób otrzymał w prawe udo kulę karabinową, która przeszła następnie przez pęcherz. Ranny, który stracił zupełnie przytomność, odwieziony został do szpitala, gdzie go poddano operacji. Zachodzi przypuszczenie, że Norman w czasie zbierania grzybów postrzelony został w lesie przez leśniczego.

Rok ciężkiego więzienia
za namowę do krzywoprzysięstwa i krzywoprzysięstwo.

Niejaki Piotr Gałązka, obecnie zamieszkały w Warszawie, będący swego czasu dyrektorem szkoły rolniczej w Pawłowie, miał proces o płacenie alimentów. Znalazł się jednak ktoś, kto chciał swemu przyjacielowi wyrządzić „przysługę". Rzecz jasna, że po stanowczych zeznaniach takiego „świadka" proces zdaje się być wygranym, lecz fatalne są skutki takiego „wygranego" procesu. Ów świadek niejaki B. za taką przysługę powędrował na dwa lata domu karnego, zaś Gałązka stanął przed sądem oskarżony o namowę do krzywoprzysięstwa. Winę jego całkowicie mu udowodniono, to też sąd zasądził go na jeden rok ciężkiego więzienia, którą to karę sąd apelacyjny zatwierdził całkowicie.

Niejaki Wiktor Piankowski z Wąglikowic, powiat Kościerzyna, odpowiadał za krzywoprzysięstwo, złożone w sprawie karnej przeciwko jego bratu, który był oskarżony o kradzież. Nieostrożnemu braciszkowi wytoczył prokurator akt oskarżenia o zbrodnię krzywoprzysięstwa z premydytacją. Wiktor Piankowski zasądzony został na jeden rok ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny karę tę w całości zatwierdził.

Skazani przez sąd okręgowy za krzywoprzysięstwo Babiński Bolesław, Teodor Lemke i F. Lemkowa, wszyscy z Bysławia, powiat tucholski wnieśli od wyroku zasądzającego ich na ciężkie więzienie apelację. Ogłoszony wyrok skazuje Bolesława Babińskiego na 10 miesięcy więzienia, Teodora Lemkego na jeden rok ciężkiego więzienia i F. Lemkową na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem warunkowem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

Chełmża.

Z życia harcerskiego. Staraniem opiekunów p. Depczyńskiego i druha Muszytowskiego szkolna drużyna harcerska w Chełmży urządziła w ub. miesiącu swoje kolonje letnie. Kolonja liczyła 18 chłopców i trwała trzy tygodnie. Na utrzymanie tej kolonji złożyli pp.: inż. Makowiecki, dyr. tut. cukrowni 75 zł, właśc. Rolnika p. Rydlewski ½ ctr. grochu, firma Borus i Czerwiński 20 f. ryżu, majętność Kończewice 3 ctr. kartofli, Bronisław Zawacki 5 f. smalcu, Józef Ziółkowski 5 zł, właśc. majętności Zakrzewko i b. starosta p. Czarliński 10 zł, właśc. majętności Brąchnówko p. Czarliński jun. 5 zł, fabryka kawy „Frank" w Inowrocławiu 8 f. kawy, ks. prałat Szydzik 5 zł, firma Welde 5 zł, dyr. Sylla 10 zł i Koło Przyjaciół Harcerzy 50 zł. Drużyna harcerska serdecznie dziękuje ofiarodawcom. Wszyscy chłopcy powrócili weseli i czerstwi do swej placówki. Dnia 6 września drużyna ta urządza zabawę i zaprasza tut. społeczeństwo do wzięcia udziału.

Pelplin.

Gremjalny udział Pelpliniaków na uroczystości 10-lecia Tow. Powst. i Woj. w Starogardzie. W dniu 23. bm. obchodzi Tow. Powst. i Wojaków w Starogardzie swoje 10-lecie istnienia. W uroczystości bierze udział gen. Haller. Tow. Powst. i Wojaków w Pelplinie bierze gremjalny udział w zjeździe i wzywa wszystkie towarzystwa peplińskie o wyjazd do Starogardu wraz z sztandarami. W niedzielę, 23. bm. o godz. 6 rano stać będą do dyspozycji furmanki dla chętnych wzięcia udziału w uroczystości starogardziej.

ZMARLI.

Ś. p. **Stefan Gałęzewski,** z Gniezna, lat 61.

Ś. p. **Franciszek Ossowski,** z Torunia, nauczyciel, lat 36.

Kult niefachowości w okresie „wyścigu pracy".

Z Chojnic pisze nam osoba kompetentna:

Od pewnego czasu **w Kasach Chorych Chojnice, Kościerzyna, Sępolno i Tuchola** rozwija swe kierownicze zdolności jako komisarz p. **Jerzy Wodecki** z Wilna. Gdzie specjalizacja tego pana w poruczonej mu dziedzinie się odbyła, nie jest wiadomem. Bądź cobądź tyle jednak zdaje się być pewnem, że dyplomu do tej pracy p. Wodecki nie zdobył w żadnej instytucji, którąby chociaż pozornie przypominała społeczną instytucję ubezpieczeniową, ani nawet przez kontemplację (rozmyślanie, przygotowanie się) w zaciszu domowem.

Niefachowość jego w zarządzaniu powierzonemi mu instytucjami jest bowiem taką rażącą, że wprost wierzyć się niechce, iżby po dwunastu latach w Polsce nie było człowieka lepiej wykwalifikowanego, któryby tę pracę **rozumniej** i taniej mógł wykonywać. Kult niefachowości święci więc niebywałe triumfy i osiąga wyżyny „zawrotne" w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Pan komisarz Wodecki, nie obciążony ani zbyteczną wiedzą ani zbytecznem doświadczeniem w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby płodzi bezkrytycznie **najrozmaitsze pomysły organizacyjne,** które znów pożerać mają w tych trudnych i krytycznychh czasach olbrzymie kwoty z kieszeni podatkami przeciążonego pracodawcy i bezrobociem przemęczonego robotnika.

I tak wedle dyktatorskiego uznania p. Wodeckiego potaniona Kasa Okręgowa powinna przedewszystkiem posiadać **wspaniałą siedzibę,** godną tej wielkiej instytucji. Wszystkie gmachy, które Kasy Chorych w ubiegłych latach nabyły i to często nawet z chwilową szkodą dla właściwego celu — lecznictwa, p. Wodeckiemu nie odpowiadają i nie wystarczą. Trzeba stworzyć coś nowego, trzeba pozostawić „pomnik" owocnej działalności.

Miasto Chojnice posiada **nieużywany szpital.** Szpital ten trzeba kupić i przebudować, a odpowiednia siedziba będzie. Sama przebudowa ma **około 100.000 zł** kosztować. Niczewo! Będzie wprawdzie nieco kłopotu, co począć z gmachami Kas Chorych w Chojnicach, Tucholi, Sępolnie, Kościerzynie, posiadającemi odpowiednie biura dla centrali, lecz mniejsza o to. Zlikwiduje się je jakoś wraz z zakładami przyrodoleczniczemi, mimo że **urządzenia zakładowe i biurowe pożarły seki tysięcy złotych.** Ulepszone lecznictwo kasowe miało w przyszłości ubezpieczonym wynagrodzić przejściowe uszczuplenie świadczeń spowodowane przez nabywanie tych gmachów i urządzenie zakładów przyrodoleczniczych. Wszystko, co w poprzednich latach się dokonało, jest „do bani", trzeba zlikwidować i od nowa rozpocząć! Eksperymenty doprawdy podziwu godne!

Pan Wodecki oczywiście tych kosztownych eksperymentów z własnej kieszeni finansować nie potrzebuje. na to jest społeczeństwo. On sam woli się ograniczyć do twórczych pomysłów brzemiennych w lepszą przyszłość.

Na komedję zakrawają wprost konferencje, na które p. Wodecki często i gęsto zwołuje pracowników podległych mu kas, by udzielać im cennych nauk i wskazówek z skarbca swej erudycji ubezpieczeniowej. Niedawno temu zawezwał p. Wodecki wielką liczbę tych pracowników **na konferencję do Chojnic.** Po całodziennem czekaniu wielka ta gromada wróciła do swych domowych pieleszy nie ujrzawszy nawet oblicza p. komisarza. Dzień zmudy, koszta podróży, djety bez jakichkolwiek obrad, otóż efekt **„wyścigu pracy"** konferencyjnej!

Cóż powie na to **Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu** jako władza nadzorcza?

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 21 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: † Joanny Fr. de Chantal, Balduina.
Jutro: Zygfryda, Tymot., Symforjana.
Wschód słońca: godz. 4,52.
Zachód słońca: godz. 19,13.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku, dnia 17 bm. do niedzieli 23 bm. (włącznie) dyżur pełnią:
1) **Apteka Piastowska**, Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem**, St. Rynek.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-ej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek 21 sierpnia staraniem TUM urocza operetka G. Jarno **„Krysia Leśniczanka"** — ostatni raz w sezonie.

Nowa niezwykła premjera teatralna.

W sobotę 22 bm. odbędzie się ostatnia w b. sezonie premjera teatralna. Wystawienie pięknej, słonecznej sztuki amerykańskiej p. t. **„ROXY"** było możliwe dzięki pozyskaniu na kilka gościnnych występów fenomenalnej artystki Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie **Jadwigi Zaklickiej**. Ostatnie próby generalne odbywają się pod osobistem kierownictwem dyrektora Teofila Trzcińskiego.

W niedzielę **„Roxy"** poraz 2-gi.

Tani poniedziałek 24 bm. po cenach o **50 zniżonych**, wypełni brawurowa operetka p. t. **„Manewry jesienne"**.

—o—

— **Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy"** w dniu dzisiejszym nieczynny z powodu wyjazdu na występy do Ciechocinka. — Jutro i w niedzielę dwa ostatnie występy nieporównanej p. **Lucyny Messal** i W. Rychtera w „Rewji nad rewjami". — Ceny miejsc zniżone o 25%. — Bilety do nabycia w księgarni N. Gieryna (Plac Teatralny 3).

—o—

Pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku na Brdzie.

Wczoraj, o godz. 4,30 po południu odbył się pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku na Brdzie, ś. p. Gerwazego Znanieckiego. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z domu żałoby przy ul. Błonia 6, do miejsca wiecznego spoczynku, na cmentarz św. Trójcy. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Skonieczny w asyście dwóch księży parafjalnych. Na czele pochodu postępowały delegacje Związku Urzędników Pocztowych z Tczewa i Bydgoszczy ze sztandarami i wieńcami. Za trumną szli zrozpaczeni rodzice Zmarłego, oraz reszta rodzeństwa tłumiąc łzy serdecznego żalu.

W pogrzebie wzięły udział tysiączne rzesze publiczności, oddając ostatnią posługę tak przedwcześnie, w wiośnie życia zmarłemu młodzieńcowi.

* *

Zwłoki drugiej ofiary wypadku, śp. Tadeusza Chabalewskiego, przybyli rodzice zabrali samochodem do Warszawy, gdzie stale zamieszkują, chcąc mieć blisko siebie doczesne szczątki ukochanego syna.

Narady mistrzów cukierniczych z Poznańskiego i Pomorza

nad kryzysem gospodarczym w zawodzie cukierniczym.

Bydgoszcz, 21 sierpnia.

(n) Na terenie obu województw, Poznańskiego i Pomorskiego, istnieją trzy cechy mistrzów cukierniczych. Są to **cech poznański** — liczący 42 członków, **cech bydgoski** z 23 i **grudziądzki** z 24 członkami. Wspomniane cechy obejmują swoją działalnością okręg swoich Izb Rzemieślniczych. Na ogólno-krajowym zjeździe mistrzów cukierniczych 1924 r. w Poznaniu postanowiono stworzyć **związek cechów**, lecz w międzyczasie weszła w życie **nowa ustawa przemysłowa**, która postawiła zorganizowany zawód przed nowemi zadaniami. Kto nie posiada „karty rzemieślniczej" nie może prowadzić cukiernictwa. Do cechów przyjmuje się wykwalifikowanych fachowców jedynie.

Przemysł cukierniczy w Polsce przechodzi obecnie ciężki kryzys. Kryzys ten zmusił starszych mistrzów do poważnego zastanowienia się nad położeniem gospodarczem. W tym celu zwołana została konferencja mistrzów cukierniczych, należących do wymienionych trzech cechów; miejscem narad była **Bydgoszcz**, jako najdogodniej położona.

W naradach, które odbyły się wczoraj w lokalu p. Zygmunta Ciupka (kawiarnia „Bristol"), brało udział 30 zawodowców z **Poznania, Gniezna, Bydgoszczy, Wyrzyska, Torunia, Chełmży i Chełmna.**

Przewodniczył starszy cechu bydgoskiego p. Stanisław Ganasiński.

Referat zasadniczy o konieczności ściślejszej współpracy zarządów cechów cukierniczych województw zachodnich i o sprawach zawodowych — wygłosił p. **Bocian z Poznania**, redaktor „Przeglądu Cukierniczego".

Referent przytoczył szereg spraw, które nie mogą być załatwione odrębnie, lecz tylko zbiorowo. Cukiernie „leżą". W Poznaniu, mieście ćwierćmiljonowem, zaledwie 4 cukiernie prosperują, reszta wegetuje. W Krakowie tak samo. W Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu wygląda jeszcze gorzej.

Przyczyn upadku interesów cukierniczych dopatrywać się nie należy wyłącznie w ogólnym kryzysie, boć są zawody, (jak rzeźnictwo i piekarstwo) jeszcze prosperujące. Przyczyny są inne: wyroby cukiernicze podciągnięto pod kategorję artykułów zbytku, **konsumcja się zmniejszyła, podatek** obrotowy, wynoszący 2½% **jest za wysoki**. Ciastko nie powinno być uważane za **„luksus"**, jest ono **środkiem odżywczem.** Mąka, mleko, masło, jaja, cukier, drożdże, używane do wypieku ciast, są przecież **przetworami rolniczemi** i jako takie winny korzystać z ulgi 1% podatku obrotowego, wówczas spożycie się zwiększy. W drodze ustawodawczej należy tę sprawę uregulować.

Poruszono także sprawę cukru. **„Cukier krzepi"** — to prawda, ale smaczniej go się spożywa w produktach takich jak ciasto, cukierek, czekolada.

Cukier w Polsce stanowczo jest za drogi,

dlatego też, mimo usilnej propagandy, konsumcja zamiast się wzmagać — cofa się. **Gdańszczanie** mają na swym terenie aż 12 fabryk wyrobów cukierniczych, ponieważ za cukier polski płacą tylko 48 groszy za funt. Zjednoczenie mistrzów cukierniczych w Polsce będzie u władz ustalających cenę cukru zabiegało o **obniżenie ceny cukru** na cele przetwórcze.

Skarżono się również na **nielegalną konkurencję**, która musi być ukrócona. Ustawa przemysłowa wyraźnie w artykule 144 powiada, kto może prowadzić cukiernię. Bezprawne używanie szyldu „Cukiernia" stwierdzono np. w Poznaniu w 124 przypadkach. Mistrzowie piekarscy mogą wykonywać **obok piekarstwa cukiernictwo**, jeżeli przed r. 1927 taki proceder wykonywali i zgłosili. Urzędy przemysłowe przy magistratach i wojewódzkie nie pozwolą na wyjątki — bez zasięgnięcia opinji cechów i miarodajnych Izb Rzemieślniczych. Masa takich spraw w urzędach zalega.

Owocem narad bydgoskich było utworzenie **komitetu wykonawczego** cechów mistrzów cukierniczych. W skład komitetu wchodzą najwybitniejsi zawodowcy:

z Poznania pp. Fr. Rączyński, Wawrzyniak i Aleksander Fangrat;

z Bydgoszczy pp. Stanisław Ganasiński i Edward Bandurski;

z Pomorza pp. Frąckowski z Chełmna i Hoffmann z Torunia.

Obrady zakończono apelem do popierania i zasilania artykułami pisma fachowego: „Przeglądu Cukierniczego", dwutygodnika, wychodzącego w Poznaniu.

Z ramienia tutejszej Izby Rzemieślniczej uczestniczył w naradach syndyk p. Dutkowski.

—o—

Telefon.

Życie podobne jest do telefonu;
Jeśli numeru dobrze nie pamiętasz,
Ciągle są omyłki i wypadasz z tonu,
Zamiast kochanki przyłącza się cmentarz.
A gdy omawiasz przedsiębiorstwo nowe,
Nagle kryminał przerywa rozmowę.

Zdarza się czasem nawet, że Piotr święty
Na konferencję do nieba zaprasza,
A twój aparat chwilowo zajęty
I przez omyłkę ktoś inny się zgłasza.
Zapóźno potem z centralą się kłócić,
Bo „z tamtej strony" już nie można wrócić.

I z kobietami nie inaczej bywa:
Mówisz o sercu, o kwiatach, o wiośnie,
A ona nagle rozmowę przerywa:
— To ty, Stasieńku? Kocham! Mówże głośniej!
Gdyś jest Henrykiem, słuchawka wypada,
Bo ci spojrzała w oczy brzydka zdrada.

Ale jest czasem tak cudowna fala,
Że nie przerywa ci serdecznych gruchań,
Ni mylny numer, ni śpiąca centrala,
Ni biuro sprawdzań, ni biuro podsłuchań.
Bo ginie wszelka połączeń zawiłość,
Gdy abonament zapłacą miłość.

Henryk Zbierzchowski.

Sprzedawczyki.

Żydostwo z różnych stron napływa w coraz większej ilości do Bydgoszczy, zalewając ją sobą powoli, a to „dzięki" brakowi poczucia i zaparciu się wszelkich uczuć obywatelskich tych „Polaków", którzy za judaszowe srebrniki nie wahają się odnajmować mieszkań w swych realnościach żydom, odmawiając ich ubiegającym się o nie chrześcijanom.

Mamy właśnie do zanotowania jeszcze jeden taki smutny fakt niesolidarności i zaprzedania się za żydowskie pieniądze, godzien najwyższego napiętnowania.

Mianowicie w domu przy ul. Sobieskiego 9, którego właścicielką jest p. Monika Piastowa, zamieszkała poza Bydgoszczą a administratorem p. Przybylak, wynajęto pięknę 4-pokojowe mieszkanie przybyłemu skądś żydowi Bandlerowi, mimo, że o mieszkanie to zabiegało wielu tutejszych Polaków.

Wstyd... hańba... Dla tutejszych naszych współbraci niema mieszkań, ale są dla napływowego żydowstwa, bo ci mogą lepiej zapłacić. Społeczeństwo tutejsze winno sobie dobrze zapamiętać nazwiska tych szabesgojów.

Rzemieślnicy skorzystajcie!

Ważny kurs dla rzemieślników w Bydgoszczy.

Z uwagi na to, że rzemieślnicy uważają niejednokrotnie **wymiar podatków za wygórowany**, Izba Rzemieślnicza komunikuje, że każdy rzemieślnik, który chce płacić podatki równomiernie do stanu swego przedsiębiorstwa powinien **prowadzić prawidłowe księgi handlowe**. Kto bowiem w zeznaniu powołuje się na księgi handlowe, temu komisja szacunkowa nie może ustalić podatku odmiennie od złożonego zeznania.

Ponieważ rzemieślnik przypuszcza, że prowadzenie ksiąg handlowych nastręcza dużo trudności i zmudę czasu i będzie musiał w tym celu zatrudniać i opłacać osobną siłę, **urządza Izba Rzemieślnicza kurs książkowości systemu bardzo uproszczonego**, który umożliwi każdemu samodzielne prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych, które równocześnie służyć będą jako prawidłowy materjał dowodowy przy zeznaniach podatkowych. W kursie mogą brać udział nietylko rzemieślnicy, lecz także członkowie ich rodzin. Lekcje odbywać się będą przez 8 tygodni dwa razy tygodniowo, w godzinach wieczornych i będą u zupełnione nauką o podatkach, ustawie przemysłowej, ubezpieczeniach i ustawodawstwie pracy. **Kurs rozpocznie się w dniu 1 września br.** Jako częściowy zwrot wydatków, pobiera się za udział w kursie 15,— zł. Zgłoszenia należy kierować do Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr. 10.

—o—

— **Komu chodzi o zabawę godziwą**, ten niech wie, że w sobotę i niedzielę odbędą się w pięknych salach „Strzelnicy" dwie wielkie zabawy taneczne. Początek w sobotę o godz. 8-mej, w niedzielę o godz. 7-ej wieczorem. Do tańca przygrywać będą doborowe orkiestry. Wstęp tylko 50 groszy.

Klęska bezrobocia i jej fatalne skutki.

Klęska bezrobocia wzmaga się w Bydgoszczy coraz więcej, niema prawie jednego tygodnia, aby nie następowały nowe redukcje robotników w fabrykach, a o uruchomieniu jakichś warsztatów pracy w ostatnich czasach nic nie słychać. Obecnie znowu **cegielnia Winnera w Bydgoszczy**, zwolniła z powodu braku pracy 30 robotników, pozostawiając zaledwie 10. **Fabryka traków i maszyn do obróbki drzewa** w Bydgoszczy, ograniczyła ponownie czas pracy z czterech, na trzy dni w tygodniu, po 7 godzin dziennie. Zatrudnionych tam jest 75 robotników.

Czas najwyższy, aby odpowiednie czynniki zajęły się dolą bezrobotnych, wśród których panuje straszna nędza. Ludzie ci, jak mogą tak łagodzą głód, żywiąc się latem tańszemi jarzynami, ale co będzie, jak przyjdzie zima, kiedy każdy organizm wymaga lejszego odżywienia i ciepła. Nędza rodziców dotyka małoletnich dzieci, które z powodu braku odpowiedniego pożywienia, są skazane na anemję, lub choroby płucne i zamiast zdrowych obywateli, przybędzie cherlaków, którzy będą ciężarem społeczeństwa.

Kradzieże.

W ub. środę jakichś dwoch osobników kupując w składzie p. Józefa Kamińskiego, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 54, jakieś drobnostki, skradli teczkę ze stemplami i blankietami wekslowemi wartości 1000 zł.

Do niezamkniętej szopy w realności przy ulicy Brzozowej 47, zakradł się jakiś nieznany złodziej i skradł na szkodę p. Willego Spikermana rower męski, wartości 150 zł. Rower był marki „Torpedo" z nr. fabrycznym 2707 i rejestracyjnym 6130 Bydgoszcz.

Do składu rzeźnickiego p. Bartiga, przy ulicy Gdańskiej przybył jakiś osobnik za jałmużną i korzystając z natłoku kupujących, skradł 5 funtów mięsa. Gdy spostrzeżono kradzież, p. B. puścił się w pościg za sprawcą, którego odnalazł ukrytego w piwnicy jednego z sąsiednich domów i oddał w ręce policji.

Zmiana w gabinecie węgierskim.



Hr. Stefan Bethlen, (po prawej) dotychczasowy premjer węgierski, niespodzianie ustąpił wraz z gabinetm. Następcą jego będzie prawdopodobnie hr. Juljusz Karolyi, dotychczasowy minister spraw zagranicznych. Na Węgrzech wogóle będą teraz niespokojne czasy. Intrygujie tam mocno ekscesarzowa austrjacka Zyta, która chce osadzić na tronie węgierskim swego syna Ottona.

— **Ze sądu.** Naczelnik Sądu Grodzkiego w Wieluniu **Benon Pogoda** przeniesiony został na stanowisko sędziego grodzkiego w Bydgoszczy. — Zwolniono na skutek własnej prośby sędziego grodzkiego **Józefa Meyśnera**, sędziego dla spraw prasowych w Bydgoszczy.

— **Sprzedaż koni wojskowych.** W poniedziałek, dnia 24 sierpnia 1931 r. o godzinie 10 na placu Piastowskim w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż licytacyjna 1 wybrakowanego konia wojskowego oraz 1 źrebaka.

— **Jarmark na konie i bydło rogate** odbędzie się we wtorek dnia 25 bm. o godz. 7-ej począwszy na Targowisku Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy.

— **„Lopek (Kazimierz Krukowski) w Bydgoszczy.** Dowiadujemy się, iż dnia 23 bm. o godz. 9,30 wystąpi tylko jeden raz w kinie „Oko" niezrównany humorysta polski „Lopek" — Kazimierz Krukowski.

— **Zabawa ludowa na rzecz bezrobotnych.** Wszystko spieszy w niedzielę dnia 23 bm. na wielką zabawę ludową, urządzoną przez Komitet Bezrob. Prac. Umysł. do ogrodu p. Małeckiego przy IV śluzie. Wiele niespodzianek, bengalskie ognie, strzelanie do tarczy itd. — Wstęp do ogrodu wolny. — O godz. 8-ej zabawa taneczna. Wstęp tylko 50 groszy.

— **Ujęto:** 2 osoby za kradzież, 1 za opilstwo i 1 osobę za wykroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Walne roczne zebranie sprawozdawcze i wyborcze **oddziału bydgoskiego** odbędzie się w niedzielę, 23 sierpnia o godz. 3 po poł. w lokalu „Resursy Kupieckiej".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Wł. Bejmie w Brzozie. Źle nas Pan zrozumiał. Nie wyszydzamy urodzenia dzisiejszych „dygnitarzy", lecz wytykamy ich błędy. Jednym dziś „szydła golą, a drugim — brzytwy nie chcą". Jak można Wrześnię porównywać z Brześciem? — zastanów się Pan!!...

Wyjaśnienie w sprawie p. Asta.

Do redakcji naszej wpłynęło doniesienie ze skargą na egzekutorów miejskich, którzy rzekomo mieli dopuścić się nadużycia władzy wobec p. Aleksandra Asta, zamieszkałego przy Nowym Rynku 3.

Według doniesienia, sprawa miała się przedstawiać następująco: P. Aleksander Ast, został wciągnięty pod jakimś pozorem przez egzekutora p. Stolkmana do urzędu egzekucyjnego w tutejszym Magistracie, gdzie zażądano od niego uiszczenia podatku od woza. Gdy p. Ast oświadczył, że pieniędzy nie ma, jeden z egzekutorów przytrzymał go, a egzekutor p. Stolkman, przemocą zabrał mu z kieszeni 23 zł z groszami na pokrycie podatku.

Fakt ten wydał nam się tak nieprawdopodobnym, że postanowiliśmy sprawę tę zbadać i zasięgnąć wyjaśnień u władz magistrackich.

I oto otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia, oparte na spisanych w tej sprawie protokółach:

P. Ast od dłuższego już czasu zalegał z podatkiem, postanowiono przeto wezwać go do uiszczenia należnego podatku i w tym celu egzekutor Stolkman zawezwał p. Asta do urzędu. W urzędzie p. Ast, zamiast mówić rzeczowo, zachowywał się awanturniczo. Opierając się na istniejących przepisach, uprawniających egzekutorów do przeprowadzenia rewizji osobistej drogą administracyjną, postanowiono zastosować ten środek prawny. Zawezwano więc asysty funkcjonarjusza policji państwowej i w jego obecności przystąpiono do przeprowadzenia rewizji. Ponieważ jednak p. Ast stawiał opór przeto musiano go przytrzymać. Egzekutor Stolkman, ze znalezionych w kieszeni p. Asta pieniędzy, odliczył 23 zł z groszami, to jest tyle, ile wynosił podatek, zwracając resztę pieniędzy.

Rozporządzenie Pana Prezydenta R. P. z 22. 3. 1928, mówi: „Gdy obowiązany do podatku, nie wskaże majątku dostatecznego do przeprowadzenia egzekucji, a zachodzi uzasadnione podejrzenie, że majątek ukryto, organa egzekucyjne uprawnione są do przeprowadzenia rewizji domowej, a nawet osobistej, w drodze egz. administracyjnej.

W tem oświetleniu, sprawa przedstawia się nieco inaczej, niż zapodał p. Ast.

Bronić będziemy zawsze obywateli przed niesprawiedliwością i krzywdą podatkową, o której w opisanym wypadku nie może być mowy.

Wypadki przy pracy.

W Bydgoskich Zakładach Ceramicznych, 20-letnia robotnica Zofja Szamałek, będąca zajętą zdejmowaniem surówki w suszarni, doznała tak poważnego przygniecenia krzyża spadłą surówką, że musiano ją umieścić w szpitalu miejskim.

W rzeźni miejskiej, 20-letni czeladnik rzeźnicki Tadeusz Wilczarski, podczas uboju konia, przeciął sobie żyłę w lewej ręce.

W fabryce sygnałów kolejowych C. Fiebrandt, 43-letni murarz, Adam Thiede, schodząc z rusztowania, zachwiał się przyczem zaczepił prawą ręką o przewody elektryczne a wskutek gwałtownego uderzenia prądem, chwycił się następnie lewą ręką za przewód, doznając przytem poparzenia palców u obu rąk.

W Wlkp. Tow. Bud. „Rika", 53-letni robotnik Szczepan Śmigielski, będąc zajętym przy składaniu belek, doznał przebicia gwoździem lewej nogi, powyżej kolana. Okaleczenie grozi zakażeniem krwi.

W przemyśle drzewnym, firmy C. Bugiel, 65-letni robotnik maszynowy, Stanisław Bechler pracując przy frezie, doznał okaleczenia palca u lewej ręki, który następnie trzeba było amputować.

W fabryce dykt „Multyply", 37-letni robotnik Teofil Myszkier, pracując przy pile poprzecznej, doznał odcięcia końca palca u lewej ręki.

W tejże samej fabryce, 27-letni przodownik Jan Pastwa, przepuszczając drzewo przez walce, doznał zgniecenia palców i dłoni u lewej ręki.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 22 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10—13,10: Muzyka gramofonowa. 14,50—15,10: Komunikat gospodarczy. 16,00—16,30: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 16,30—16,50: Koncert dla młodzieży. 17,10—17,35: Płyty gramofonowe. 18,00: Godzina młodych talentów muzycznych. 19,00—19,20: Rozmaitości. 19,20—19,40: Płyty gramofonowe. 20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22,30—23,00: Koncert utworów Chopina ze Lwowa. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i zboż.-towarowej. 18,45—19,45: Koncert wieczorny. 20,05—20,15: Nadprogram z ilustracją muzyczną. 22,30—23,00: Koncert Chopinowski (Transmisja ze Lwowa).

NIEDZIELA, 23 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,00—11,45: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12,10—13,10: Muzyka gramofonowa. 13,20—13,40: Muzyka. 14,00—14,10: Muzyka. 14,25—14,35: Muzyka. 15,20—15,30: Muzyka. 15,50—16,00: Muzyka. 16,55—17,10: Kwadrans literacki. 17,15—17,35: Płyty gramofoowe. 17,40—19,00: Koncert popołudniowy. 19,00—19,20: Rozmaitości. 19,20—19,40: Płyty gramofonowe. 20,00 20,15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20,15—22,00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 10,15—11,45: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 12,00—12,05: Sygnał czasu z obserw. astron. U. P. 18,45—19,45: Koncert solistów. 20,05—20,15: Nadprogram z ilustr. muz. 22,15—24,00:

—o—

ZE SPORTU.

Rozwój sportu w Polsce.

Według danych Państwowego Urzędu W. F. Polska posiada obecnie około **470 tysięcy osób** zajmujących się wychowaniem fizycznem, w czem około **80 tysięcy kobiet.** Wynosi to 1.5% ludności. Jest to cyfra o wiele mniejsza niż być powinna, jeżeli weźmiemy pod uwagę stan w Niemczech, Francji lub Anglji, gdzie sportem i wych. fiz. zajmuje się 13% ludności. Co do terenów sportowych i urządzeń, to Polska posiada **1.019 boisk do gier, 871 bieżni, 811 kortów tennisowych, 26 ogródków jordanowskich, 350 sal gimnastycznych i 97 pływalni.** W stosunku do zagranicy posiadamy tylko 31% terenów sportowych, 0.2 proc. sal gimnastycznych a 7.2 proc. pływalni. Według obliczeń zagranicznych terenów sportowych winno wypadać po 1.8 mtr. kwadr. na mieszkańca, sal gimnastycznych po 0.04 mtr. kwadr. na mieszkańca, a pływalni po 0.005 mtr. kwadr. na mieszkańca. Jak widzimy cyfry w Polsce znacznie odbiegają jeszcze od ideału, mimo wielkich wysiłków władz.

HUMOR i SATYRA.

Dźwiękowiec.

— Zrozumiałaś, co ten ładny chłopiec tam na ekranie mówi?

— Mówi, powiadasz? A ja myślałam, że on płucze gardło.

Wdzięczny interes.

— Powiedzże, czy powieściopisarstwo jest wdzięcznym interesem?

— Jak dla kogo. Mnie wszystkie pracy zwracają z podziękowaniem.

Salusia zoolog.

Pan Moryc Grypser dał na imieniny swojej pięcioletniej wnuczce duże jajko z czekolady, a w niem sporą ilość monet srebrnych i jedną złotą.

— Jak ci się podoba, Salusiu, prezent dziadzi? — pyta babcia Grypserowa.

— Ładny, tylko nie taki jak powinien być, bo w tem jajku jest zadużo białka, a zamało żółtka.

Rzeczoznawca.

Mały Michaś złapał pięć much i pokazuje je ojcu:

— Patrz, tatusiu, mam muchy: trzy samce i dwie samiczki.

— A skąd wiesz o tem, że to samce, a tamto samiczki?

— Bo te trzy, złapałem na kuflu piwa, a te dwie siedziały na lustrze.

Ładna córeczka.



— Mamusiu, czy mam sobie umyć ręce, czy też pójdę do teatru w rękawiczkach.

„Roxy" w życiu i w teatrze.

„Cały świat jest jedną wielką sceną — ale większość ludzi na niej nie gra, tylko ustawia kulisy..."

Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego" z Jadwigą Zaklicką.

Bydgoszcz, 22 sierpnia.

Mająca być grana w Bydgoszczy rewelacyjna komedja amerykańska „Roxy" cieszyła się w Poznaniu zwłaszcza nadzwyczajnym sukcesem. Cała prasa entuzjastycznie przyjęła zarówno sztukę, jak i jej główną bohaterkę, niezwykle czarującą, utalentowaną aktorkę krakowską p. **Jadwigę Zaklicką.** Współpracownik naszego bratniego organu poznańskiego zrobił z artystką wywiad dla „Nowego Kurjera" i **„Dziennika Bydgoskiego".**

Jedną z pięknych, wyjątkowych postaci, zasługujących na jak najbaczniejszą, najserdeczniejszą opiekę społeczeństwa, jest niezwykle utalentowana, młoda, a już zasłużoną sławą promieniejąca artystka teatru krakowskiego p. **Jadwiga Zaklicka,** którą publiczność poznańska entuzjastycznie przyjęła na premjerze **„Roxy"** w Teatrze Polskim i codzień wita ją szczeremi, żywiołowemi owacjami. Niezwykle utalentowana, kulturalna, literacko oczytana, przystępująca do swojej pracy z pedantyczną sumiennością, stosująca wobec siebie samej surową miarę krytycyzmu i zbyt wiele od siebie samej wymagająca, żyje tylko sceną i dla sceny, którą ukochała gorąco i wyłącznie.

Pani Jadwiga Zaklicka, najsubtelniejsza i najbardziej urocza z pośród współczesnych artystek Nowej Polski, ma za sobą krótką, ale wspaniałą przeszłość artystyczną. Jej kilkanaście kreacyj, od Feniksany w „Księciu Niezłomnym", Beatrix w „Wiele hałasu o nic", „Szkoły żon", „Świętej Joanny", i Infantki w „Cydzie" do Klary w „Ślubach panieńskich", „Myszy kościelnej" i „Roxy" — są najchlubniejszem świadectwem intensywnej, rzetelnej pracy nad sobą. Jako Infantka w „Cydzie" odniosła z miejsca tak wielkie sukcesy w Krakowie, że krytyka bez wahania postawiła ją w równym rzędzie obok Solskiej.

* * *

Korzystając z pobytu w Poznaniu tej znakomitej artystki, która potrafiła rozkochać w sobie i oczarować całą naszą publiczność, bardzo przecież krytyczną — poprosiliśmy o wywiad — i prośba została przyjęta.

Widzimy oto przed sobą smukłą, wiotką sylwetkę, za wątłą zda się, aby udźwignąć ogrom pracy, jaką podjęła dobrowolnie, ochoczo, z pełnem umiłowaniem.

Jest w życiu taka, jak na scenie: prześliczna i oszałamiająca.

Pani Zaklicka czuje się bardzo zażenowana wywiadem. Jest zbyt skromna, aby swój talent afiszować — nie wyobrażamy sobie, aby kiedykolwiek mogła pozwolić na jarmarczną reklamę, jakiej się dopuszczają rozmaite renomowane, a często wątpliwej wartości artystycznej „gwiazdy" sceny polskiej.

— Jaka jest ulubiona rola Pani? — zadajemy pytanie.

— Św. Joanna... „Pocałunek Kopciuszka"...

(Musimy tu zaznaczyć, że na jednem z przedstawień „Świętej Joanny" w Krakowie przeklaskano cały antrakt po scenie w katedrze. A „Pocałunek Kopciuszka" w inscenizacji dyr. Trzcińskiego był przebojem sezonu w teatrze im. J. Słowackiego w sezonie 1925—26).

— Czy zamierza się Pani specjalizować w jakimś kierunku?

— Nie. Nie chciałabym się zasklepiać w żadnej specjalności. Staram się jak najszerzej ująć role... lubię role charakterystyczne, a najchętniej teatr klasyczny.

— Czy zmiana partnerów wpływa w czemkolwiek na grę Pani?

— Najzupełniej nie... Szukam zawsze kontaktu z partnerami i zżywam się z nimi odrazu.

— ...a z publicznością?

— W czasie gry nie myślę o publiczności, ale ją czuję. Aktora podnieca reagowanie publiczności, zależy to oczywiście także od roli... Wchodząc na scenę, zapominam o wszystkiem...

— Jeszcze tylko jedna prośba. Jakże brzmi to zdanie o świecie, które Pani wymawia z taką subtelną goryczą. To z „Roxy"... o kulisach... Utkwiło nam ono specjalnie w pamięci...

— Aha, to...

Artystka myślami biegnie ku scenie. Wżywa się bezwiednie w wywołaną rolę. Szafirowe oczy zasnuwa mgła melancholji i nuta smętku brzmi w jej głosie:

„Cały świat jest jedną wielką sceną, ale większość ludzi na niej nie gra, tylko ustawia kulisy".

Jadwiga Zaklicka jest tą, która gra. Ale jak gra!...

Jerzy Barwicz.

Martyrologja polskiego urzędnika.

Polski urzędnik, aby żyć, musi głodować albo robić długi. Anglja uznała 600 złotych jako minimum dla urzędnika. W Polsce musi wystarczyć 220 złotych. — Jakże nam daleko jeszcze do prawdziwej kultury!

Bydgoszcz, 21 sierpnia.

Redukcje płac urzędniczych nie uwzględniły — jak wiadomo — tego faktu, że istnieje pewna granica gospodarcza w kosztach utrzymania człowieka, której przekroczyć nie można. Jest to t. zw. minimum egzystencji — punkt, poza którym nie istnieją już ani oszczędności w budżecie domowym, ani wyrzeczenia z potrzeb zbędnych, lecz poprostu czysty i nieuchronny deficyt. W praktyce oznacza on bądź zadłużanie się bez nadziei zwrotu, bądź też głodowanie. Redukcje poszły po linji najłatwiejszej — mechanicznej. A skutek ich jest taki, że wtej chwili znajduje się w Polsce około 100 tysięcy pracowników państwowych, zarabiających mniej, niż wynoszą ich konieczne wydatki, 100 tysięcy ludzi, prowadzących nie z własnej winy gospodarkę niezdrową i na dłuższą metę nie do utrzymania.

Dodać trzeba, że minimum egzystencji obliczone zostało przytem bardzo ostrożnie, a mianowicie na 260 zł miesięcznie dla Warszawy i 220 zł dla prowincji. W obliczeniu tem przyjęto najniższe, w praktyce często nieosiągalne koszty utrzymania, tudzież mieszkanie w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, jakkolwiek znaczna część z tych stu tysięcy mieszka w domach nowych o czynszach kilkakrotnie wyższych.

Usunięcie tej drastycznej anomalji jest doraźnym obowiązkiem rządu, nie mniej pilnym i ważnym, jak utrzymanie równowagi budżetowej. Bo tam, gdzie budżet domowy tysięcy obywateli, służących państwu, wykazuje deficyt, tam zrównoważony budżet państwowy jest fikcją.

Dla porównania przypatrzmy się, jak ta sama kwestja wygląda w Anglji.

W związku z projektowanem obniżeniem płac urzędniczych w Anglji, ukończyła niedawno swe prace specjalna komisja i doszła do wniosku, że nietylko niema mowy o obniżeniu płac, lecz że trzeba je podwyższyć. Ustalono m. in., że 90 tys. urzędników pobiera poniżej minimalnej normy, wynoszącej dla dorosłego, samotnego człowieka — 600 zł miesięcznie.

Nie trzeba chyba dodawać, że takie „minimum“ byłoby ideałem 95 procent polskich urzędników, a to nawet w uwzględnieniu angielskiej drożyzny. Podnieść bowiem należy, że na nasze „minimum“, nawet teoretyczne, nie zgodziłby się żaden urzędnik angielski.

Komisja wyraźnie podkreśla, że płaca poniżej 600 zł zaspokaja jedynie elementarne potrzeby fizyczne i jest pogwałceniem praw, przysługujących człowiekowi kulturalnemu. Jakże wyglądają w Anglji te elementarne potrzeby fizyczne? Oto np. nie do pomyślenia jest, by liczniejsza rodzina mieściła się w dwupokojowem mieszkaniu. Poza sypialnią dla rodziców każdy dorastający lub dorosły członek rodziny, posiada oddzielny pokój. Nadto do wspólnego użytku istnieje wszędzie pokój stołowy i bawialnia. Mieszkanie bez łazienki jest dla urzędnika czemś niepojętem.

Istnieje natomiast pewna pozycja, na której u nas dałoby się nieco zaoszczędzić, a mianowicie służba domowa. Z powodu drożyzny służby tylko najzamożniejsze domy w Anglji korzystają z tej pomocy, natomiast we wszystkich średnio sytuowanych domach żona załatwia osobiście czynności, związane z prowadzeniem domu. Ale też dzięki postępowym urządzeniom gospodarczym nie zapracowuje się zbytnio.

Przyjmując średni koszt utrzymania służącej na 100 zł miesięcznie, można u nas również uniknąć tego wydatku, jak i wielu przykrości, połączonych z tresowaniem różnych Kaś i Maryś, ale pod warunkiem gruntownego ułatwienia całej gospodarki domowej. Należałoby więc zmodernizować techniczne urządzenie kuchni, obniżyć ceny za gaz i elektrykę, jako środek opału, a przedewszystkiem usprawnić dostawę środków spożywczych do domu, jak to jest wszędzie na zachodzie. Kupiec, skarżący się na brak klientów, powinien sam ich poszukać, a z pewnością skończą się wędrówki z torbą po straganach i jatkach, gdy dobry, świeży towar dostawiony zostanie punktualnie aż pod drzwi mieszkania.

O służbę bezpieczeństwa w porcie Gdyni.

Rada interesentów portu w Gdyni złożyła departamentowi morskiemu ministerstwa przemysłu i handlu memorjał w sprawie służby bezpieczeństwa w porcie.

W memorjale tym wskazuje się na to, że brak jest ścisłego rozgraniczenia uprawnień policji państwowej i organów kapitanatu portu t. zw. policji portowej. Rozporządzenie Prez. Rzplitej z dn. 22. 3. 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz marynarki handlowej (Dz. Ust. 1928 nr. 38) przewiduje w art. 16, że **„Współdziałanie władz administracji ogólnej z władzami morskiemi** w tym zakresie określi rozporządzenie wykonawcze“.

Takie rozporządzenie jeszcze się nie ukazało.

Memorjał m. in. zwraca uwagę na sposób organizacji służby bezpieczeństwa **w innych portach** i w końcu zwraca się do departamentu z następującymi wnioskami:

1. Prosi o interwencję u miarodajnych władz, aby wydały decyzję w myśl § 153 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 6. 3. 1928 r. „O policji państwowej“, jaką nazwę powinna mieć dotychczasowa **policja portowa,** i wydały rozporządzenie wykonawcze w myśl § 16 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22. 3. 1928 r. „O organizacji i zakresie działania władz marynarki handlowej“ w tym sensie, aby służba bezpieczeństwa w porcie została oddana specjalnej jednostce, działającej **według instrukcji Kapitanatu Portu.**

2. Prosi o zarządzenie, by jak najprędzej **zamknąć port i wejście do niego urządzić w kilku punktach kontrolowanych.**

Gospodarcze sfery portowe przypisują uregulowaniu zagadnienia służby bezpieczeństwa w porcie dużą wagę dla rozwoju portu i sprawności jego działania.

Tymczasowa Rada Portu dla opracowania wniosków wyłoniła specjalną komisję pod przewodnictwem konsula Korzona. Do komisji tej wejdą członkowie Tymczasowej Rady Portu reprezentujący wszystkie sfery, a więc Komisarjat Rządu, Urząd Morski, oraz instytucje gospodarcze.

Tak więc ważne to zagadnienie zmierza ku jego szybkiemu rozwiązaniu, tembardziej, że jak nam wiadomo, również podjął ze swej strony inicjatywę Komisarjat Rządu.

Motocyklem na biegun południowy

Śmiała wyprawa podróżnika norweskiego.

W tym samym czasie, gdy trzej mieszkający w Ameryce Włosi powzięli śmiały plan przedostania się samochodem przez lody podbiegunowe z Ameryki do Europy, poczynił podróżnik norweski, **major Tryggve Gran,** gruntowne przygotowania do nie mniej śmiałego planu wyprawy motocyklowej przez Antarktydę. Urządzi on naprzód podróż próbną na terenie Josledalsbräe, po t. zw. kraju lodów, który leży na północ od fjordu Sone i ma 850 km. kwadr. powierzchni. **Major Grane jest zdania, że ekspedycja na motocyklach do lądu polarnego na biegunie południowym nie natrafi na nieprzezwyciężone przeszkody.** Jedyna większa trudność, polega, według niego, na osiągnięciu tamtejszego płaskowzgórza. Po wydostaniu się nań podróż motocyklem powinna już toczyć się gładko, ponieważ powierzchnia tego lądu jest stosunkowo równa.

Podróż przez teren szóstej części świata będzie trwała około cztery tygodnie. Weźmie w niej udział pięć osób i trzy motocykle. Głównem zadaniem wyprawy jest przemierzenie w poprzek lądu biegunowego, osiągnięcie zaś bieguna południowego traktowane jest na dalszym planie. Termin odjazdu ekspedycji na razie trzymany jest w tajemnicy.

Niektóre rośliny przepowiadają pogodę.

Nie wszyscy miłośnicy przyrody wiedzą o tem, że **niektóre rośliny przepowiadają pewniej pogodę,** niż najczulsze przyrządy. A przecież niektóre najzwyczajniejsze rośliny posiadają tę własność w wysokim stopniu.

Przedewszystkiem oset: jeżeli **kwiaty jego z rana są otwarte,** można liczyć z całą pewnością **na piękną pogodę przez cały dzień.** Jeżeli kwiaty z rana są skurczone i zamknięte, deszcz nie ulega żadnej wątpliwości. Również i szczaw może z termomentrem wytrzymywać konkurencję. Liście tej rośliny są przez cały dzień na piękną pogodę otwarte. **Na pięć, a nawet sześć godzin przed burzą zamykają się,** nawet wtedy, gdy niebo jest zupełnie wypogodzone i słońce ślicznie świeci.

Ślaz jest również bardzo czuły na zmiany atmosferyczne. **Pachnie on nadzwyczaj przyjemnie przy pięknej pogodzie.** Gdy woń jego staje się ostrą i niemiłą, znak to nadchodzącej niepogody.

—o—

57-letnia bandytka.

Chicago. Policja tutejsza aresztowała 57-letnią Annę Barańską, za udział w napadzie rabunkowym, podczas którego zabity został jej syn Jan. Schwytano ją podczas ucieczki, gdy uciekając samochodem, wpadła na latarnię i rozbiła samochód. W czasie dochodzeń w policji kilka osób poznało w niej uczestniczkę innych napadów rabunkowych. **Policja twierdzi, że Barańska brała czynny udział w 35 napadach.**

Katastrofa motocyklowa pod Toruniem.

Toruń, 21. 8. (Tel. wł.) Wracający motocyklem z Czarnowa do Torunia rotmistrz 8 pułku strzelców konnych Zawodny wraz z strzelcem Czajką w przyczepnym koszyku, uległ tragicznemu wypadkowi.

Motocykl na zakręcie uderzył o drzewo i wywrócił się wraz z oboma pasażerami.

Rotmistrz odniósł ciężkie rany, strzelec poniósł śmierć na miejscu.

B. krwawy dyktator węgierski Bela Kun na Białorusi.

Wilno, 21. 8. (PAT) „Kurjer Wileński“ donosi, iż otrzymał informacje o przybyciu z Moskwy komunisty węgierskiego Bela Kuny, któremu rząd sowiecki powierzył reorganizację partji komunistycznej na Białorusi.

Najstarsze drzewo na świecie.

Jeżeli i o lasach można powiedzieć, że mają swojego Matuzalema — to za zaszczyt ten powinien przypaść cyprysowemu drzewu, rosnącemu na cmentarzu Santa Maria del Thule, małej meksykańskiej wioski na drodze z Oaxaca do Tehuantepec.

Wysokość drzewa, zwanego przez tuziemców „cyprysem Montezumy“ nie budzi zdumienia — natomiast, imponujące są olbrzymie rozmiary jego korony i jego owalnego pnia, który, wznosząc się na 3 m. nad ziemią, posiada niesłychany obwód 54 m.!

Podporą tego potężnego drzewa są wysoko nad powierzchnią wystające szeroko rozgałęzione, olbrzymie korzenie. Kora jest bardzo cienka, jasnoszara i włóknista. Niezliczone pasorzytnicze rośliny wspięły się aż na sam szczyt olbrzyma i karmią się jego sokami; tworzą one jakby roślinność w roślinności. Korona drzewa zdaje się być małym lasem; jej splątane wzajem gałęzie czynią wrażenie zadziwiającego pogmatwania. Listowie składa się z drobnych listków zakończonych spiczasto. W porze kwitnienia zamienia się korona w ogromny bukiet kwiatów. Złotożółty pył, opadający z okrągłych „kotków“, przynęca całe chmary pstrych motyli, lśniących ptaków, niezliczone mnóstwo much i trzmieli.

W jakiej epoce olbrzym ten rozpoczął swe istnienie —niepodobna stwierdzić na pewno. Z rozmiarów niezwykle guzowatego pnia Candel ocenił wiek jego na 6000 lat, natomiast Aleksander Humboldt przypisuje mu „tylko“ 4000 lat.

Stow. kupców zbożowych i nasiennych na Pomorzu

Notowanie z dnia 20. 8. 1931 r.

Ceny za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza

Pszenica dominialna	19,00—19,50
Pszenica targowa	19,00—00,00
Żyto	17,75—18,25
Jęczmień dworski	19,00—20,00
Owies	15,50—16,50
Mąka pszenna 65%	34,00—00,00
Mąka żytnia 65%	32,50—00,00
Otręby pszenne	13,50—14,00
Otręby żytnie	13,50—14,00

Usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 21. bm. za:

dolary amerykańskie	8,82¼—8,81¼
funty szterlingów	43,21¾
franki szwajcarskie	173,04
franki francuskie	34,86½
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,60
szylingi austrjackie	125.—
liry włoskie	46,53
korony czeskie	26,34

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20. 8. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	19,75— 20,00
Pszenica	19,50— 20,50
Jęczmień przemiałowy	16,25— 18,25
Jęczmień browarowy	20,50— 22,50
Owies nowy	15,50— 16,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	31,25— 32,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	32,00— 34,00
Otręby żytnie	13,25— 14,00
Otręby pszenne	13,25— 14,25
Otręby pszenne (grube)	13,75— 14,75
Rzepak	26,00— 27,00
Groch Victoria	24,00— 27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20 sierpnia 1931 roku.

5% Pożyczka konwers. 48¼% P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 88¼% O
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 31% O.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 14.75 O.
Bank Polski I. em. 112,— O.

Tendencja bez zmiany.

Giełda warszawska

z dnia 20 sierpnia 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00 082,00
5-proc. poż. konw.	000,00 044,25

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—113,50
Lilpop	000,00—015,00
Ostrowieckie Zakłady	032,00—034,00
Parowozy	00,00— 10,00

Tendencja niejednolita.

—o—

Firma St. Szukalski

Bydgoszcz, płaciła w ostatnich dniach za:

Koniczynę czerwoną	180—220
Koniczynę białą	160—210
Koniczynę szwedzką	160—220
Koniczynę żółtą łuszczystą	100—120
Koniczynę żółtą w łuskach	50— 60
Inkarnatkę	60— 80
Przelot	100—120
Rajgras krajowy	70— 80
Tymotkę	40— 50
Wykę latową	00— 00
Wyczkę zimową	36— 42
Peluszkę	00— 00
Groch Victoria	24— 26
Groch polny	20— 22
Gorczycę	40— 50
Rzepak	27— 28
Rzepik	35— 40
Siemię lniane	40— 50
Konopie	50— 60
Proso żółte	30— 40
Tatarkę	30— 40
Mak biały	60— 70
Mak niebieski	55— 65
Łubin żółty	30— 35
Łubin niebieski siewny	22— 25

wszystko za 100 kg.

Kącik esperancki.

Esperanto wkracza coraz to silniej do nauki szkolnej. Obecnie na podstawie rozp. Minist. W. R. i O. P. z r. 1929 odbywa się nadobowiązkowe nauczanie tego języka w kilkudziesięciu zakładach naszego Państwa. Zagranica posiada już bardzo dużo podręczników szkolnych — u nas w Polsce prócz licznych samouczków dotychczas nie było jeszcze podręcznika, dostosowanego do potrzeb nauki szkolnej. Zadanie to spełnić ma świeżo wydany przez N. K. E. podręcznik w opracowaniu prof. Sygnarskiego Mieczysława (Państwowe Gimnazjum Klasyczne) pt.: „Lekcje języka światowego — esperanto" — pierwszy podręcznik do użytku młodzieży szkół średnich. Cena podręcznika 2 zł — do nabycia we wszystkich księgarniach. Wobec tego z dniem dzisiejszym zaprzestajemy drukowanie dalszych lekcyj Esperanta, odsyłając zainteresowanych do podręcznika. W „Kąciku Esperanckim" będziemy ogłaszać w dalszym ciągu wiadomości bieżące. (Uw. Redakcji).

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu **„Bebe i Ska"** oraz jako nadprogram „Ciemna afera".

KRISTAL wczorajszą premjerą zdołał istotnie wzbudzić zaciekawienie wśród naszej, już do pewnego stopnia zobojętniałej na wznioślejszę przejawy życia artystycznego publiczności. **„Odkupienie"** wszakże swemi zaletami pięknego filmu dźwiękowego, oraz jego treści zaczerpnięta z sztuki Lwa Tolstoja p. t. „Żywy trup" odniosło sukces a przyczyniają się do tego niemało John Gilbert, Conrad Nagel, Renée Adoree swą wysoko artystyczną grą. Nadprogram dwie świetne komedje dźwiękowe.

MARYSIEŃKA. Dziś nowy podwójny program. Poważną częścią jednak tego programu będzie obraz p. t. **„Maski Erwina Reinera"** o kolosalnie dramatycznej treści, osnutej podług powieści Jakóba Wassermanna. Główną postać odtwarza świetny artysta John Gilbert, psychologicznie ujmujący aż do szczegółów, rolę uwodziciela. Film wywiera głębokie i nieprędko mijające wrażenie, akcja i sceny przykuwają uwagę widza, słowem jest to niezwykłe dzieło niemej gry w niemym obrazie. Dla uzupełnienia idzie pełna prostoty komedja p. t. **„Parada rekrutów"**.

NOWOŚCI dziś nieodwołalnie po raz ostatni rozkoszny film dźwiękowy w prześlicznych barwnych kolorach z udziałem cudnej Nancy Carol i Charleja Rogersa p. t. **„Serce i sport"**, będący rekordem kunsztu aktorskiego o niezwykle urozmaiconej zachwycającej treści.

OKO. Dziś w piątek uroczyste otwarcie sezonu. Wyświetlany będzie ze złotej serji film Olgi Czechowej p. t. **„Mężczyzna szuka miłości"** w roli gł. Michał Czechow. Po gruntownem odnowieniu sceny i urządzeniu jej według najnowszych wymogów techniki teatralnej publiczność bawić się będzie doskonałą rewją p. t. **„A jednak w kinie „Oko" najweselej"**. W rewji wystąpią nowozaangażowani artyści Blanka Orszańska ulubienica publiczności, Władysław Romaniszyn (artysta scen warszawskich), Adam Tartakowicz (artysta teatru Łodzi). Alosza - Kozak fenomenalny wykonawca tańców kozackich. Duet — Milewskich — ekscentrycy. Muzyka powiększona pod batutą cenionego kapelmistrza Lustiga. Początek punktualnie o godzinie 6.

Z ruchu towarzystw.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele Serca Jezusa. Zebranie plenarne dnia 23. bm. o godz. 16,30 w sali K. P. W. ul. Zygm. Augusta.

Baczność, transportowcy. Zebranie filji transportowców w niedzielę, 23. bm. o godz. 16,30 w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5. Z powodu bardzo ważnych spraw, wszyscy członkowie powinni na zebranie przybyć.

O. P. N. Sokół V. Dziś w piątek schadzka o godz. 20 na boisku.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zaproszenia na zabawę jesienną są już do odebrania w sekretarjacie przy ul. Śniadeckich 8. Członków uprasza się przeglądnąć listę gości, wyłożoną w sekretarjacie.

Związek kawalerzystów rezerwy i broni jezdnej. Ćwiczenia w sobotę 22. bm. o godz. 17 w koszarach 16 p. ułanów.

„Odrodzenie". Dziś w piątek lekcja w sali p. Ferenca ul. Senatorska 76. Komplet konieczny.

S. P. P. „Gwiazda". Plenarne zebranie II. zastępu dziś o godz. 18. Obecność wszystkich konieczna. Próba koła amatorskiego dziś o godzinie 19 w salce parafjalnej.

K. S. „Astorja". Dziś o godz. 20 schadzka informacyjna w lokalu p. Magdziarza ul. Szczecińska w sprawie niedzielnych zawodów.

Tow. śpiewu „Echo". Pierwsza lekcja śpiewu w poniedziałek, dnia 24. bm. o godz. 20 w szkole Sienkiewicza.

Oddział kolarzy K. P. W. Zebranie zarządu i komisji w piątek o godz. 19 w Ognisku.

Sokół IV. Bielawy. W piątek 21. bm. o godzinie 19 próba teatralna w sali Instytutu Rolniczego.

S. M. P. „Gwiazda". Dziś w piątek o godzinie 19,30 próba amatorska przy udziale suflera p. Łuczaka.

K. S. „Brda". Schadzka w piątek, 21. bm. o godz. 19 w lokalu p. Małeckiego przy 4 śluzie.

„Lutnia". Dziś w piątek o godz. 20 w lokalu ćwiczeń. Z powodu niedzielnego występu komplet pożądany. Przyjmuje się nowych członków.

Związek Młodych Drgoerzystów. Fotografje z wycieczki Gdynia—Hel do nabycia w drogerji „Iris" ul. Gdańska nr. św. Trójcy.

—o—

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie Ch. D. Koła Czyżkówko odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godzinie 11,30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej.

Na zebranie przybędzie sekretarz Ch. D. Sosnowski, oraz redaktor „Dziennika Bydgoskiego Stanisław Nowakowski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Przewidujący.

Bandyta napada jakiegoś jegomościa w ciemnym zaułku i woła:

— Ręce do góry! Oddać portfel!

— Z największą chęcią, ale niech mi pan zaręczy, że mi się nic nie stanie, jeżeli w portfelu będą pustki.

Prosimy wyciąć, wypełnić i oddać listonoszowi lub w urzędzie pocztowym.

Zamówienie

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1931 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1931.

podpis: ....

Zamówienie

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1931 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **wrzesień 1931 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1931.

podpis: ....

†

W dniu 19 sierpnia b. r. o godz. 18.15 zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz jedyny drogi nigdy niezapomniany syn i brat, ś. p.

Józef Grzegorek

nauczyciel

w 27 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku stroskani

Rodzice, siostra i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22-go bm. o godz. 16.30 z kaplicy nowego cmentarza parafji Farnej. (17447

Składamy serdeczne **„Bóg zapłać"** wszystkim za wyrazy współczucia oddanych nam z okazji tragicznej śmierci najukochańszego naszego syna i brata, ś. p.

Gerwazego Znanieckiego

Duchowieństwu, Przewielebnemu Ks. Proboszczowi parafji Św. Trójcy Ks. Skonieeznemu, Ks. wikarjusz. Kwiatkowskiemu, Ks. kl. Plutowskiemu, Delegacji Urzędników Poczt i Telegrafów Bydgoszcz — Tczew, wszystkim Krewnym, Znajomym i innym

Rodzina Znanieckich.

Bydgoszcz, dnia 21. 8. 1931. (17470

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toninie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Tonin wykaz 7 na rzecz Bronisława Urbana składająca się z gruntów łącznego obszaru 58,25,80 ha. z domem z podwórzem i ogrodem, stajni, obory, świniarni i chlewu o podatku gruntowym 42,66 mk. i podatku budynkowym 7,20 mk. zostanie w drodze egzekucji **dnia 26 października 1931 o godz. 9 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 5. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 25 maja 1929 roku Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Nakło, dnia 27 lipca 1931 r. (17490) **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

Magistrat miasta Chełmna sprzedawać będzie **w środę dnia 2 września br.** o godzinie 10 przy **ul. Biskupiej 8**, następujące przedmioty najwięcej dającemu za gotówkę:

1. **prostownik rtęciowy do rozdzielania prądu wraz z tablicą i włącznikiem** firmy Siemens-Schuckert typ V D A 250 przejmuje 380 V 77 prądu zmiennego A 50 okresów, oddaje 115+10% prądu stałego.
2. **samochody ciężarowe dobre.**
3. **wozów roboczych (dużych).**
4. **motor elektryczny.**
5. **palarnia kawy (kompletna).**

Magistrat.

17485) Hądzlik, II. burmistrz.

Przetarg przymusowy.

W dniu 22. 8. 1931 r. o godz. 12-tej sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy **ul. Nowy Rynek 5 w podwórzu:**

20 sztuk różnych nowych pługów i kilkanaście łopat i odkładni.

7492) **Stężycki,** kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 22 sierpnia br. o godz. 9 sprzedam przy ul. Marcinkowskiego 5 za natychmiastową zapłatą (17486

2 duże lustra w żółtej ramie dł. 2×1½ mtr.

Bertrandt, kom. sąd.

TAPETY

Pomorska 8. (4291

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
30 mórg sprzedam. Jachcice, Szamarzewskiego 10. Bydgoszcz. (17452

Posiadłość (17448
w Bydgoszczy, domek, 3 morgi roli dobrej z placem budowlanym, 5 minut od tramwaju, nadające się także na ogrodnictwo, zamienię w małem mieście lub kościelnej wsi. Zgł. Józef Ćwikliński, Bydgoszcz, Nakielska 167.

Okazyjne (17476
kupno domu. Z powodu wyjazdu sprzedam dom piętrowy składem, wodociągami, światłem elektr., dobrym punkcie, nadający się na każdy interes, cena 13.000, wpłata podług ugody. Smogulecki, Grewkowo, Rynek 6, (Kujawy).

Pod
gwarancją pewna egzystencja. Kasyno podoficerskie na letnisku Bydg. przy ul. Szubińskiej, jest z całkowitym inwentarzem natychmiast do przejęcia. Wszelkie urządzenia przechodzą na własność. Mieszkanie na miejscu. Czynsz za lokal przynależne ubikacje i mieszkanie 200 zł mies. Opał i światło wolne.(9436

Cukiernia
dobrze prosperująca na sprzedaż z powodu nagłego wyjazdu, zaraz do objęcia, cena 20 tys. Pod „Prosperująca" do filji Dzien. (9432

Plac (17455
budowlany ze starym budynkiem lub bez na sprzedaż. Leśna 7, właściciel.

Auto (17429
mała limuzyna 4 osob., kryte sprzedam. Zgłosz. do Dzien. pod „Auto A."

Sprzedam
wytwarzacz pary, zagrzewacz do mleka, wirówkę na 1.500 ltr., wirówkę na 2.000 ltr. Mleczarnia Jeżewo, pow. Świecie. (17458

Kasa
National, maszyna do pisania tanio. Pomorska 3, parter. (9435

Korzystnie
sprzedam fortepjan, szafę żelazną i kasę registracyjną. Grochowski, Wągrowiec—Dworzec. (17360

Futro
damskie nowe czarne źrebce 175 zł sprzedam oraz przyjmuję reperacje futer tanio. 20 Stycznia 14, mieszkanie 2. (17453

Wyrób krajowy.

S. A. AZOT JAWORZNO

Najskuteczniej tępi muchy i inne owady

„OWADZIAK"

(15971)

pluskwy **„CIM"**
karaluchy **„KAR"**
Wszędzie do nabycia!

Przedstawiciel: **T. CZARNOCKI, BYDGOSZCZ, GAMMA 3.**

Sprzedaż przymusowa.

W dniu 22 sierpnia br. sprzedawać się będzie najwięcej dającemu za gotówkę, przy ul. **Gdańskiej nr. 131** (132) w firmie **Wodtke,** o godz. 10-tej: **śrutownik tarczowy, śrutownik walcowy, maszynę do robienia sieczki, motor 5 P. S. z transmisją, 4 wozy stare platformy, wóz kryty meblowy.**

O godz. 12-tej przy ul. **Jagiellońskiej 52: samochód taksówka 66.** O godz. 13-tej przy ul. **Jagiellońskiej 29: 4 kozły do fornierowania, 3 obudowania fisharmonji i inne przedmioty.**

W składnicy skarbowej przy ul. **Konarskiego** o godz. 10-tej: **2 maszyny do szycia, 20 płaszczy damskich, szafa do akt, samochód osobowy „Citroen".** (17462

I. Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarb. Bydgoszcz - miasto.

Przedłużenie sprzedaży posezonowej

włącznie 31-go sierpnia r. b. Polecamy po bardzo niskich cenach:

Pończochy jedw. do prania	**4,50**	**4,10**	**3,85**
Pończochy BEMBERG	**8,10**	**7,65**	**5,85**
Pończochy FLOR	**1,80**	**1,20**	**0,75**
Skarpetki damskie	**1,95**	**1,50**	**1,20**
Skarpetki męskie kolorowe i niciane od			**0,60**
Szlipfery damskie makko	**4,80**	**3,10**	**2,10**
Szlipfery damskie	**1,70**	**1,50**	**1,15**
Kalesony męskie pr. gatunki	**5,00**	**4,20**	**2,50**
Koszule męskie	**6,75**	**5,60**	**3,20**

SKARPETKI DZIECIĘCE niebywale obniżone.

Rękawiczki damskie, imit. duńskie z mankietą prima jakości od zł **3,15**

10% rabatu udzielamy na wszelkie towary nie objęte redukcją cen! (17451

A. i W. Ziętak, Bydgoszcz, Mostowa 7

Pończochy, trykotaże, rękawiczki, towary krótkie.

Masa konkursowa.

W mieście prowincjonalnem sprzeda się:

1. **Nieruchomość miejską wraz z restauracją, hotelem, fabryką wódek i likierów i składem kolonjalnym.**
Przedsiębiorstwo istnieje od ca 40 lat i jest dobrze zaprowadzone.

2. **Octownię w osobnym budynku.**

Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów należy skierować do administracji **„Dziennika Bydgoskiego"** pod **„Octownia".** (17483

Mamy na sprzedaż:

drzewo budulcowe

cirka 80 m³ **belek i kantówek** różnej grubości i długości,
cirka 80 m³ **desek** o grubości 20 do 35 mm. długość różna. (17427

Zgł. skierować do **p. Wesołowskiego w Warlubiu**
Kat. Zarząd Kościelny Warlubie-Pomorze.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę **„HEILWUNDER",** patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w **rozpaczliwych** wypadkach **wszystkich liszaji,** nawet **liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach** wszelkiego rodzaju, **czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach i t. d.** Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności.

Świetne uznania. 12012 Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy.

Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum.

Chem. Kosm. Laboratorium „Klossin", Gdańsk 1, Hundegasse 43.

Z powodu całkow. likwidacji

wielkopańskiego **gospodarstwa domowego w wili spowodowane wyprowadzką z Gdańska** uzyskałem i sprzedaję bojecznie tanio **prześliczną bibljotekę** staro-gdański barok 2 m. szeroką z 2 drzwiami, bogata rzeźba za 850 Gld., kilkaset dzieł w eleganckiej oprawie, ilustrowane, á 2.50 Gld., zegar staro-gdański barok, gong, niemiecki wyrób, 250 Gld., staro-gdański okrągły stół 1 m. średnicy masywny dębowy 58 Gld., stoliczek do gry zarazem do szycia, staro-gdański barok 58 Gld. 6 krzeseł oryg. ang. barok masyw. dąb z wysokiemi poręczami á 65 Gld., **kompletny pokój w stylu Biedermeier, mahoniowy,** pojedyńczo lub w całości. Kanapę biederm. 150 Gld., stół z wkładką 150 Gld., 2 fotele z bocz. poręczami à 50 Gld., 4 krzesła mahon. z wkładkami à 35 Gld., komodę biederm. mahon. 56 Gld., serwantkę biederm. szklaną mahon. 195 Gld., taksamo przecudną sekretarkę mahon. 250 Gld. **10 prawdziwych perskich kilimów** 4 m. długie 80/90 cm. szerokie à 59 Gld., fotel klubowy, obity czerwonem jedwab. na puchu 50 Gld. Cały zbiór prawdziwych afryk. rogów i broni jak lance, dzidy, pistolety i kompl. zbiór krajowych rogów jeleni i sarniaków bardzo tanio, przecudną koronę kryształową w formie gruszki która 1250 mk. niemieckich w złocie kosztowała za 250 Gld. Do obejrzenia i na sprzedaż: (17450

Gdańsk, Jopengasse 23, parter

naprzeciw kościoła Panny Marji. **J. Schützmann.**



Konie na ubój

dobrze odżywione kupuje **C. van Diepen,** handel w lavende Paarden, **Amsterdam,** Kinkerstraat 175. Zgł. uprasza W. Preuss, Bydgoszcz, Śniadeckich 20, telefon 2071. (17262

Fabryka Wyrobów Cementowych

bogate pokłady żwiru, obszaru 300 mórg z własną bocznicą kolejową w powiecie Inowrocławskim z komunikacją wodną (Kanał Notecki) wraz z wszelkiem urządzeniem, maszynerją i elektrownią na korzystnych warunkach natychmiast **na sprzedaż.**

Zgłoszenia do administracji Dzien. Bydgoskiego pod **„Wyroby chemiczne".** (17488

Wypełniasz Twój obowiązek obywatelski? Jesteś już członkiem wspierającym T. C. L.?

SPRZEDAŻE

Maszynę
do pisania sprzedam za 50. Krenc, Toruń. (17487

KUPNA

Gospodarstwo
5—10 morg. na Pom. poszukuje się celem kupna. Zgł. do Cechu Borów Tucholskich, Czersk. (17482

Kupię
dom z wolnym składem, nadający się na interes bławatów. Władysł. Dyk, Janowiec Pozn. (17477

POSADY WOLNE

Przedstawiciel
na rejon Bydgoski z kapitałem zł 5.000 poszukiwany. Interes pewny i korzystny. Of. do „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. „33,74". (17484

Posada
lekka natychmiast wolna za udzielenie pożyczki 3 do 5.000 zł. Oferty pod „33" do Dz. Bydg. (17491

Dekarze (17481
na dachówkę mogą się zaraz zgłosić. Szynwelski Czersk, pow. chojnicki.



Dzielną
służbę domową
poszukuje i znajdzie się najlepiej przez
„drobne ogłoszenie"
na tem miejscu!

Potrzebny
murarz do tynkowania. Fordońska 76. (17473

Pomocnik
fryzjerski zaraz potrzebny. Mazowiecka 6. (9427

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
muzykalna panienka poszukuje posady do dzieci lub towarzystwa pani domu, najchętniej na majątku, wymagania bardzo skromne. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Inteligentna panienka". (14474

Silny (17480
szwajcar poszukuje posady do 15 lub 20 krów dojnych. Przypilnuje również chore krowy i jałowice. Zgł. pod „Nr. 1" do Księgarni Polskiej, Kartuzy.

Ogrodnik (17478
samotny poszukuje posady zaraz lub później. B. Hoffmann, Wólka poczta Wólka pow. Września.

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy lokalu jako zakład fryzjerski na Pomorzu. Adres „J. S." Kościerzyna, Długa 16. (17437

Stację
kolejową z restauracją wydzierżawię. Adres filja Dzien. (9331

POŻYCZKI

Poszukuję (17445
pożyczki do 6000 zł na dokończenie nowej budowy na I hipotekę. Zgł. Wzgórze 51, Wilczak.

Celem
powiększenia przedsiębiorstwa poszukuję pożyczki krótkoterminowej pod zastaw lub wspólnika(czki) z kapitałem do 3.000 zł, branża kupiecka. Łaskawe zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Kapitał".(9430

POKOJE

Pokoje
umebl. wygodne panom lub małżeństwu. Poznańska 14, m. 6. (17464

Pokój
duży, frontowy, dla młodzieży szkolnej z dobrem utrzymaniem i opieką. Fortepjan. Pomorska teraz 62, parter. (17343

MATRYMONJALNE

Wdowiec
bezdzietny lat 50, przemysłowiec szuka towarzyszki życia. Łask. zgł. pod „Lat 50" do admin. (17489

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.